DZIŚ STREFA BIZNESU

TU ZAROBKI ROSNĄ NAJSZYBCIEJ

FIRMY BIJĄ SIĘ O SPECJALISTÓW Z TYCH BRANŻ Str. 10-12

Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370

www.nowosci.com.pl

Nr 220 (17114) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

59 lat

Wtorek, 22.09.2026

Ataki Moskwy mają „wykrwawić" Ukrainę
Nie ma ona „leku" na drony o napędzie odrzutowym, które osiągają prędkość ponad 400 kilometrów na godzinę. To dwa razy szybciej niż inne – **Str. 9**

Nazwa słodyczy ma bardzo duże znaczenie
Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych skontrolowała słodycze **Str. 2**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Prawo

Surowsze kary za ataki na ratowników medycznych

Wzrosła maksymalna kara za atak na funkcjonariusza publicznego (w tym ratownika medycznego) lub osobę ratującą innych.
– Str. 3

Na naszych stronach

Dmuchawy do liści. To one powodują hałas, pył i alergie

Dlaczego w naszym województwa cały czas wolno ich używać. Przecież strumień powietrza niczego nie czyści, tylko przesuwa gdzie indziej.
– Str. 6

Złodzieje z Torunia jak Gang Olsena. Wyrżnęli w dom.
Zrobili to w czasie ucieczki przed policją – Str. 5

Co słychać na budowie S10?
W kwietniu 2027 roku mamy pojechać „ekspresówką" z Solca Kujawskiego do Torunia.
– Str. 3



FOT. FB IZABELI AUGUSTYNIAK

Bezpieczeństwo

Torunianie, nie tylko z lewobrzeża, mają dość nocnego ryku silników motocykli

Małgorzata Oberlan

Mieszkańcy lewobrzeża, szczególnie ze Stawek i Podgórza, ale nie tylko, są już zmęczeni nocnymi rajdami motocyklistów. Interweniowała w tej sprawie radna Karolina Krajewska. Prezydent Paweł Gulewski odpowiada, że problem jest znany, skarg przybywa, będzie więcej kontroli, także nocą.

Przez cale lato, gdy najczęściej ma się otwarte okna po zmroku, mieszkańcy lewobrzeża w Toruniu autentycznie cierpieli. Skarżą się na wieczorne i nocne eskapady motocyklistów. Ryk silników i osiągane przez nich prędkości - nawet 200 km/h - sprawiły, że sytuacja stała się nie do zniesienia. Latem zamykanie okien w celu ograniczenia hałasu nie jest komfortowe, dlatego powtarzające się nocne rajdy dokuczają bardzo. Szczególnie tym, którzy mieszkają przy ulicach.

Pod koniec sierpnia w imieniu mieszkańców lewobrzeża interweniowała u prezydenta Torunia radna Karolina Krajewska (PiS).

Radna i skarżący się mieszkańcy odpowiedzi prezydenta Pawła Gulewskiego i policji doczekali się we wrześniu.

- Z przekazanych przez Wydział Ruchu Drogowego KMP w Toruniu informacji wynika, że problematyka jest służbom znana. Funkcjonariusze podejmują intensywne działania. Policjanci kierowani są do patrolowania newralgicznych ulic lewobrzeżnej części Torunia oraz wyznaczane są punkty kontroli statycznej, m.in. przy ul. Andersa, Łódzkiej i Poznańskiej. Funkcjonariusze dokonują m.in. pomiarów prędkości oraz kontroli stanu technicznego pojazdów, w tym motocykli - zapewnia prezydent Paweł Gulewski.

Skala prowadzonych czynności znajduje odzwierciedlenie w danych przekazanych przez Wydział Ruchu Drogowego KMP w Toruniu. W br. funkcjonariusze skontrolowali już łącznie 40 tys. 502 pojazdy, w tym 557 motocykli. Zastosowali 197 różnych środków prawnych, począwszy od pouczeń, poprzez mandaty karne, aż po skierowanie wniosków o ukaranie do sądu. Ponadto, zatrzymali 389 praw jazdy oraz 2 tys. 191 dowodów rejestracyjnych użytkowników różnych pojazdów mechanicznych.
©℗
– Str. 4

Żużel

Dwadzieścia punktów przewagi. Pres Toruń o krok od złota



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Joachim Przybył

Latający Mikkel Michelsen, czarujący na torze Emil Sajfutdinow, szalejący na motocyklu Robert Lambert - tak było w niedzielny wieczór na Motoarenie. Ponad 17 tysięcy fanów żużla i Pres Toruń czekało w deszczu i chłodzie dwie godziny na pierwszy wyścig, ale jak już się zaczął mecz, to nikomu nie było zimno.
Przewaga 20 punktów stawia Pres Toruń w komfortowej sytuacji przed rewanżem we Wrocławiu. Na Stadionie Olimpijskim drużyny z Torunia i Wrocławia spotkają się 4 października.
©℗
– Str. 16

eprasa.pl c4b4f0771a

POLECAMY

JUTRO: Tak rozpoznasz zawał serca. Objawy trzeba znać, bo pomoże to uratować życie

22.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Daria, Joachim i Tomasz
Telefon alarmowy: 112

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Waldemar Piórkowski

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń,
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŻYWNOŚĆ

Żelki yuzu, czyli jakie? Nazwa słodyczy ma duże znaczenie

Agnieszka Romanowicz

Słodycze z owocami bez śladu owoców to jedna z wielu nieprawidłowości, jakie stwierdzono w produktach sprowadzanych do Polski z Chin, Ukrainy, Turcji i innych państw, również z Unii Europejskiej.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych skontrolowała różnorodne słodycze, głównie cukierki, żelki i galaretki, a także lizaki i gumy.

- Kontrola koncentrowała się na jakości produktów pochodzących głównie z importu (Chiny, Ukraina czy Turcja) - podaje IJHARS. - Objęła ona także produkty pochodzące z innych państw członkowskich UE, przede wszystkim z Niemiec i Niderlandów.

Skontrolowano 80 podmiotów, w tym 70 sklepów stacjonarnych i 10 internetowych. - Nieprawidłowości stwierdzono w ponad połowie z nich: 43 sklepach stacjonarnych i 7 internetowych - uściśla Inspekcja. - Zastrzeżenia dotyczyły m. in. konsystencji, kształtu, a także niewłaściwej barwy wyrobów.

Wykazano też zawyżoną lub zaniżoną zawartość cukrów w lizakach, gumach i żelkach oraz niedeklarowane barwniki. Były błędy w oznakowaniu, np. grafika sugerująca zawartość owoców, choć nie było ich w produkcie.

- Nazwa produktu powinna umożliwiać poznanie rzeczywistego charakteru wyrobu - podkreśla Inspekcja. - Może być to nazwa zwyczajowa, np. „herbatniki", „wafle" dla produktów bez nadzienia lub polewy.

Jeśli nazwa zwyczajowa nie istnieje lub nie jest stosowana, podaje się nazwę opisową. - Np. „ciasteczka z nadzieniem o smaku waniliowym i kawałkami czekolady" lub „żelki kwaśne o smaku truskawkowym" - proponuje IJHARS.

Za niewystarczające uznaje się wskazanie ogólnej grupy towarowej, np. „słodycze" lub podanie niepełnej nazwy opisowej produktu, np. „żelki yuzu". Bo termin „yuzu" odnosi się do egzotycznego owocu, nieznanego szerszej grupie konsumentów w Polsce. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowości Dziennik Toruński"

tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

POGODA

dziś
17°C/10°C

jutro
17°C/9°C

KOMENTARZ

Polityka na grobach - nie tylko narodowej, ale i każdej innej pamięci - dobrze nie służy

Szymon Spandowski

Czy radziecka gwiazda oraz sierp i młot są symbolami zniewolenia? Bez wątpienia. Czy pomnik na Glinkach powstał jako obiekt sowieckiej propagandy? Owszem. Przyznaję jednak, że tego, co podczas zorganizowanej pod tym pomnikiem konferencji prasowej mówili przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej, słuchałem z osłupieniem.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Pomnik, który stoi obok cmentarza, na którym spoczywa kilkanaście tysięcy jeńców z armii radzieckiej, w tym również wcielonych w jej szeregi Polaków, pochodzi z 1969 roku

Czemu miała służyć konferencja, którą 17 września zorganizowali pod tym pomnikiem przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej? Była to demonstracja polityczna, jak mówi wojewoda, czy rzeczywiście chodziło o pozbycie się antypolskich symboli? Słuchając panów z IPN miałem bardzo mieszane uczucia. Pomijam fakt, że konferencję zorganizowali 87 lat po ataku ZSRR na Polskę, a poza tym w 27. roku istnienia IPN oraz trzy i pół dekady od upadku komunizmu w Polsce. Ten problem można było rozwiązać dawno temu.

IPN chce, aby na Glinkach zostali uczczeni nie tylko żołnierze armii radzieckiej, ale również zachodni alianci, którzy zmarli w niemieckiej niewoli. Dobrze. O tym, że ich potomkowie nie mieli w Toruniu miejsca, aby postawić znicze czy położyć kwiaty, walczący o pamięć społecznicy mówili przez wiele lat. My również przez lata o tym pisaliśmy.

Zaangażowanie społeczników doprowadziło do tego, że takie miejsca wreszcie powstały - dzięki inicjatywie majora Mariana Rochnińskiego na terenie wojskowym w Forcie XIII upamiętnienia doczekali się przetrzymywani tam podczas wojny Brytyjczycy, zaś zaangażowanie całego środowiska doprowadziło do tego, że władze miasta wystawiły przy osiedlu na Glinkach kamień z tablicą upamiętniającą wszystkie ofiary obozu. Przy cmentarzu czegoś takiego jednak nie ma i na pewno by się przydało.

Panowie z IPN wypowiadali się bardzo kategorycznie. Mówili o zawłaszczeniu przestrzeni przez Rosjan. Wspominali o przedstawicielach armii zachodnich, którzy również byli więzieni na Glinkach i tam przez Niemców mordowani.

Padły też słowa o tym, że pomnik na Glinkach nigdy nie upamiętniał jeńców. Przyznaję, że słuchałem tego z osłupieniem. Historycy powinni jednak trzymać się faktów, a te są takie, że toruński Stalag znajdował się nie tylko na Glinkach. Niemcy wykorzystali w tym celu wszystkie forty lewobrzeża, lokując tam nie tylko Anglików i Francuzów, o których na konferencji często wspominał szef gdańskiego IPN dr Marek Szymaniak, ale również Szkotów, Walijczyków, Australijczyków, żołnierzy z Nowej Zelandii czy RPA. Oni korzystali z ochrony, jaką im dawały przepisy Konwencji Genewskiej, podczas wojny zmarło ich w Toruniu kilkudziesięciu. Grzebano ich m.in. na Cmentarzu Garnizonowym, a część po wojnie ekshumowano.

Na Glinkach Niemcy przetrzymywali głównie jeńców z Armii Czerwonej, których Konwencja nie chroniła. Zmarło ich bądź zostało zamordowanych kilkanaście tysięcy. To oni przede wszystkim spoczywają na cmentarzu wojennym przy którym stoi pomnik. Kontrowersyjny, a jakże, jednak nie można mówić, że on nigdy nie upamiętniał jeńców!

Poza wrogimi symbolami i wiernopoddańczym napisem, jest tam również rzeźba przedstawiająca dwie dziwnie ułożone sylwetki. W ten sposób, w masowych grobach na Glinkach, były układane zwłoki. W tym również ciała Polaków, którzy zostali wcieleni do armii radzieckiej. Wiemy, że spoczywa ich tam wielu.

Takie podejście IPN mnie niepokoi. Uprawianie polityki na grobach na ogół szkodzi pamięci narodowej i żywym przeważnie nie wychodzi na dobre. ©℗

eprasa.pl c4b4f0771a

PRAWO

Surowsze kary za ataki na ratowników medycznych. W Toruniu sypią się wyroki

Małgorzata Oberlan

Nie ma zmiłuj dla ludzi, którzy wyzywają lub fizycznie atakują ratowników medycznych w Toruniu. W sądach są kolejne wyroki i od początku tego roku kary są surowsze, a ściganie sprawców szybsze.



FOT. SHUTTERSTOCK

Znowelizowane na początku br. przepisy karne przewidują szybsze ściganie sprawców ataków na ratowników medycznych i surowsze kary

- Nie ma przyzwolenia na przemoc wobec osób, które pomagają innym. Bez względu na to, czy jest to ratownik medyczny, policjant, strażak czy każdy obywatel, który ratuje innych - podkreślał Waldemar Żurek, Minister Sprawiedliwości.

Takie zmiany w tym roku

Co się zmieniło konkretnie? Wzrosła maksymalna kara za atak na funkcjonariusza publicznego (w tym ratownika medycznego) lub osobę ratującą innych. Obecnie czyn ten jest zagrożony karą od 3 miesięcy do 5 lat więzienia (wcześniej maksymalny wymiar kary za naruszenie nietykalności funkcjonariusza wynosił 3 lata, natomiast za atak na obywatela ratującego innych - 2 lata).

Sprawy (np. o znieważanie) są szybko procedowane przez prokuraturę.

- Wystarczy wniosek pokrzywdzonego i sprawę będzie prowadziła prokuratura, a nie, jak dotychczas, sam znieważony - zapowiedział w komunikacie resortu sprawiedliwości. I tak się dzieje.

Za agresywne zachowanie w miejscu publicznym, np. w szpitalu czy urzędzie, grozi kara aresztu, ograniczenia wolności, grzywny od 1000 do 5000 złotych lub 1000 złotych mandatu.

Jeśli agresor zostanie skazany za przemoc wobec funkcjonariusza lub osoby ratującej innych, sąd musi opublikować wyrok, czyli ujawnić osobę sprawcy (na wniosek pokrzywdzonego). A jeśli do ataku dojdzie np. w szpitalu, przychodni, urzędzie czy w trakcie akcji medycznej, to policja ma obowiązek zatrzymać złapanego na gorącym uczynku agresora i doprowadzić go do sądu, który w trybie przyspieszonym zajmie się sprawą. I tak też już się dzieje.

W Toruniu sąd surowy nawet „tylko" za wyzwiska

Niedawno „Nowości" donosiły o błyskawicznym trybie osądzenia agresora, który w szpitalu w sierpniu br. zaatakował medyków na SOR-ze.

Nietrzeźwy pacjent Sebastian D. groził ratownikom medycznym śmiercią, wyzywał ich oraz lekarza. Medyka jeszcze opluł. W ekspresowym tempie został zatrzymany, oskarżony i osądzony.

Pół roku więzienia, ale w zawieszeniu na 2 lata próby - taki wyrok za swoje wyczyny na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym usłyszał Sebastian D. Ataku agresji ten pijany wówczas mężczyzna dokonał 22 sierpnia a osądzony został już 24 sierpnia.

Wyroków za ataki na ratowników w Toruniu jednak przybywa - także tych za mniej spektakularne akcje. 17 września Sąd Rejonowy opublikował w Portalu Orzeczeń Sądowych wyrok wydany w zwykłym trybie - jeszcze nieprawomocny. Dotyczy kobiety, która dwóch ratowników medycznych wulgarnie zwyzywała i pokopała po nogach 6 lutego br.

Sąd uznał ją za winną znieważenia ratowników udzielających pomocy oraz naruszenia ich nietykalności cielesnej wtedy (czyli w czasie, gdy objęci są ochroną).

Asesor Aleksandra Zubowicz z II Wydziału Karnego skazała agresorkę na trzy miesiące prac społecznych. Orzekła też obowiązek zapłaty przez nią po 500 zł dla każdego z kopniętych w nogę ratowników (razem 1.000 zł) tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdę.

Wydatkami sądowego postępowania jednak obarczono już Skarb Państwa, z uwagi na sytuację finansową oskarżonej kobiety. Wyrok oznaczono jako nieprawomocny. ©℗

INWESTYCJE

W kwietniu 2027 r. mamy pojechać S10 z Solca Kujawskiego do Torunia

Marek Nienartowicz

Wiosną przyszłego roku pojedziemy pierwszym fragmentem budowanej właśnie między Bydgoszczą a Toruniem trasy ekspresowej S10. Tak zapowiada wojewoda kujawsko-pomorski Michał Sztybel.

Meldunki z budowy na poszczególnych odcinkach składa w mediach społecznościowych wojewoda kujawsko-pomorski Michał Sztybel.

- Praca wre na wszystkich czterech fragmentach - zakomunikował wojewoda Michał Sztybel we wtorek 15 września.

Zaawansowanie inwestycji na fragmencie nr 1 Bydgoszcz Południe - Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny (o długości 8,93 km) wraz z obwodnicą Brzozy (5,37 km), realizowanej przez firmę Intercor, zostało ocenione na około 45 procent.

Najbardziej zaawansowana jest budowa fragmentu Solec Kujawski - Toruń Zachód

- Coraz więcej dzieje się przy obiektach inżynierskich. Widać już montaż dużego przejścia dla zwierząt i wykańczany wiadukt przy BPPT. Bardzo zaawansowane są również prace przy obwodnicy Brzozy - wyliczył wojewoda i poinformował, że dla tego fragmentu S10 prawomocne, po rozpatrzeniu odwołań, jest już ZRID. Nie został jeszcze, w ramach aneksu do umowy, określony termin, zakończenia budowy fragmentu nr 1.

41 procent to z kolei zaawansowanie budowy fragmentu BPPT - Solec Kujawski (8,65 km). Zajmuje się nią firma Polaqua.

- Jednym z najważniejszych wydarzeń ostatniego miesiąca był montaż stalowej konstrukcji mostu nad Strugą Młyńską. Elementy ważące ponad 40 ton montowano przy użyciu specjalistycznych dźwigów - podał wojewoda Sztybel.

Zgodnie z zawartym aneksem, zakończenie prac na fragmencie nr 2 planowane jest na lipiec 2027 roku. W jego przypadku nadal trwa rozpatrywanie części odwołań dotyczących ZRID.

Najbardziej zaawansowana jest budowa fragmentu nr 3 trasy S10: Solec Kujawski - Toruń Zachód (21,48 km). Wykonano tu 75 procent zakresu robót. Ten fragment buduje konsorcjum firm Kobylarnia i Mirbud.

- Wszystkie obiekty inżynierskie są już wykonane, trwa układanie nawierzchni oraz prace przy budowie Miejsca Obsługi Podróżnych w Cierpicach - poinformował wojewoda Michał Sztybel.



FOT. FACEBOOK/PROFIL IZABELI AUGUSTYNIAK

Meldunki z budowy S10 są również na profilu „Izabela Augustyniak Radna Gminy Wielka Nieszawka"

Termin zakończenia budowy fragmentu Solec Kujawski - Toruń Zachód to - zgodnie z aneksem - 15 kwietnia 2027 roku. Ten odcinek również ma już prawomocny ZRID, po rozpatrzeniu odwołań.

Najmniej zaawansowana jest z kolei budowa fragmentu nr 4 Toruń Zachód - Toruń Południe (11,86 km), czyli południowej obwodnicy Torunia. To przede wszystkim efekt tego, że prace w terenie rozpoczęły się dopiero w kwietniu obecnego roku, po wydaniu 31 marca ZRID. Zaawansowanie inwestycji na tym fragmencie, realizowanej przez konsorcjum firm Rubau i Poltores, jest oceniane na 15 procent. Tu, dodajmy, w praktyce prowadzona jest rozbudowa fragmentu S10 istniejącego od 20 lat. Powstaje jego nowa jezdnia, dwa nowe węzły i kilka nowych obiektów inżynieryjnych. Stara jezdnia zostanie gruntownie przebudowana.

- Trwa analiza wniosku wykonawcy dotyczącego określenia ostatecznego terminu zakończenia prac. Nadal rozpatrywane są również odwołania od decyzji ZRID - podkreślił wojewoda kujawsko-pomorski.

Ze wstępnych szacunków wynika, że toruński fragment S10 powinien być gotowy w maju 2028 roku.

Na zachód od Bydgoszczy i wschód od Torunia

Trwają przygotowania do budowy trasy ekspresowej S10 na innych jej odcinkach w granicach województwa kujawsko-pomorskiego. Kilka dni temu oddział GDDKiA w Bydgoszczy wybrał w ramach przetargu wykonawców fragmentów Bydgoszcz - Nakło oraz Nakło - Wyrzysk.

W planach jest też poszerzenie autostrady A1 między węzłami Toruń Południe a Włocławek Północ. Tędy zostanie też poprowadzona trasa ekspresowa S10, która będzie miała nowy przebieg od Torunia w stronę Warszawy.

©℗

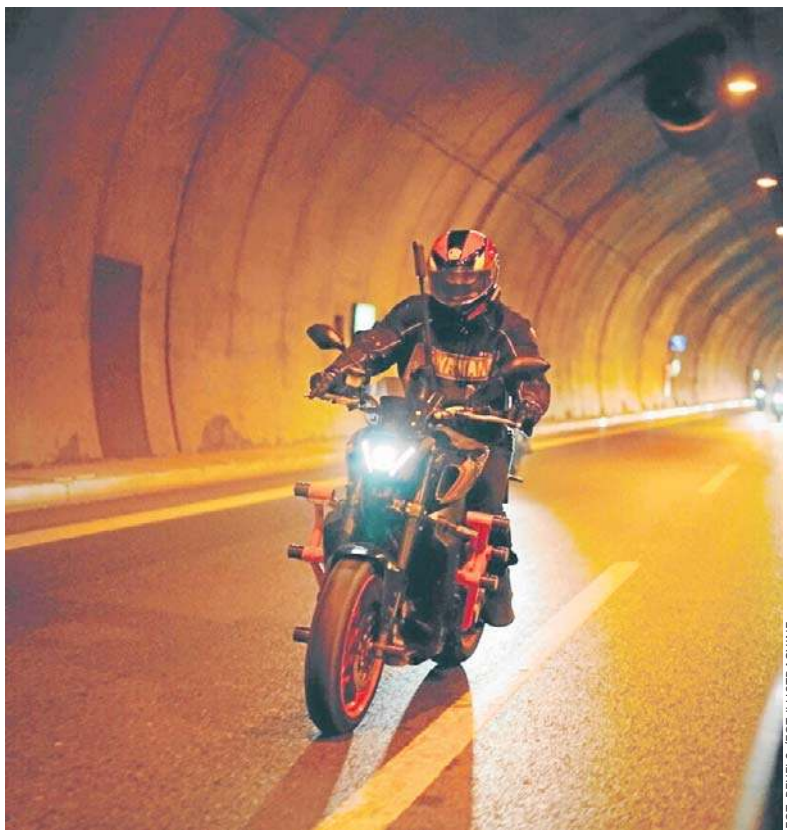
eprasa.pl c4b4f0771a

TORUŃ

Z PIERWSZEJ STRONY

Lewobrzeże ma dość nocnych rajdów motocyklistów

Mieszkańcy lewobrzeża skarżą się na wieczorne i nocne jazdy motocyklistów. Ryk silników powoduje, że jest to nie do zniesienia.



FOT. PEXELS /FOT ILUSTRACYJNE

Mieszkańcy lewobrzeża, szczególnie ze Stawek i Podgórza, są już umęczeni wieczornymi i nocnymi rajdami motocyklistów

Małgorzata Oberlan

W imieniu mieszkańców lewobrzeża interweniowała w tej sprawie u prezydenta Torunia radna Karolina Krajewska (PiS).

„Nie chcemy ograniczać legalnego korzystania z motocykli"

- Zwracam się z prośbą o podjęcie działań mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców oraz ograniczenie uciążliwości związanych z hałasem, będącym konsekwencją odbywających się w godzinach późnowieczornych i nocnych przejazdów motocyklistów w rejonie ul. Andersa/Łódzkiej (od skrzyżowania ul. Łódzkiej z ul. Andersa w kierunku ronda przy Moście im. gen. Elżbiety Zawackiej w Toruniu). Mieszkańcy osiedla Stawki zwracają uwagę na powtarzające się przejazdy motocykli z bardzo dużą prędkością oraz gwałtownym zwiększaniem poziomu hałasu. Zjawisko to występuje przede wszystkim w godzinach od około 20.00 do 1.00 w nocy, szczególnie w weekendy, choć nie ogranicza się wyłącznie do tych dni -zgłosiła radna Krajewska.

Szczególne obawy ludzi budzą osiągane przez niektóre motocykle prędkości, które - według ich relacji - mogą dochodzić do około 200 km/h, podczas gdy na ul. Łódzkiej obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h.

Latem zamykanie okien w celu ograniczenia hałasu nie jest komfortowe, dlatego powtarzające się nocne rajdy dokuczają bardzo. Szczególnie tym, którzy mieszkają przy ulicach. Czego oczekują?

- Wnoszę o podjęcie rozmów i współpracę z Komendą Miejską Policji w Toruniu w celu zwiększenia w sezonie motocyklowym liczby patroli oraz kontroli drogowych w rejonie ul. Łódzkiej/Andersa, ze szczególnym uwzględnieniem godzin późnowieczornych i nocnych - przekazała radna.

Szczególności zasadne byłoby: kierowanie w ten rejon po zmroku dodatkowych patroli, prowadzenia kontroli prędkości przy wykorzystaniu odpowiednich urządzeń pomiarowych, kontroli stanu technicznego motocykli, w szczególności pod kątem zgodności układów wydechowych z obowiązującymi przepisami, a także - okresowego monitorowania sytuacji w weekendy w trakcie sezonu motocyklowego.

W swoim wniosku radna podkreśliła, że celem tutaj nie jest ograniczanie legalnego korzystania z motocykli, lecz zapewnienie przestrzegania obowiązujących przepisów oraz bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego.

„Kontroli będzie jeszcze więcej"

Radna i skarżący się mieszkańcy odpowiedzi prezydenta Pawła Gulewskiego i policji doczekali się we wrześniu.

- Z przekazanych przez Wydział Ruchu Drogowego KMP w Toruniu informacji wynika, że problematyka jest służbom znana. Funkcjonariusze podejmują intensywne działania. Policjanci kierowani są do patrolowania newralgicznych ulic lewobrzeżnej części Torunia oraz wyznaczane są punkty kontroli statycznej, m.in. przy ul. Andersa, Łódzkiej i Poznańskiej. Funkcjonariusze dokonują m.in. pomiarów prędkości oraz kontroli stanu technicznego pojazdów, w tym motocykli - zapewnia prezydent Paweł Gulewski.

Ale skoro są nadal skargi, to najwyraźniej jest jeszcze pole do popisu.

- Jednocześnie policja poinformowała, że działania kontrolne dotyczące przestrzegania przepisów w zakresie przekraczania norm hałasu, emisji spalin oraz dozwolonej prędkości będą intensyfikowane - podkreślił prezydent.

Skutki kontroli? To już m.in. nałożone mandaty karne. -W związku ze zwiększającą się liczbą zgłoszeń planowane jest zwiększenie częstotliwości kontroli oraz położenie większego nacisku na działania w godzinach nocnych - zapowiada Paweł Gulewski.©℗

AKCJA

Szlachetna Paczka wciąż potrzebuje wolontariuszy. Praca tu to przede wszystkim kontakt z drugim człowiekiem

Joanna Maciejewska

Szlachetna Paczka w grudniu, przed Bożym Narodzeniem, dociera do potrzebujących rodzin i osób samotnych. Za organizacją pomocy stoi między inny cały sztab wolontariuszy. W Kujawsko-Pomorskiem wciąż potrzeba takich osób. Brakuje jeszcze niemal 250 osób. Poszukiwani są także w Toruniu.

Wolontariusz Szlachetnej Paczki poświęcają swój czas i uczestniczą w organizacji wsparcia dla osób, które tego najbardziej potrzebują. Pomaganie w Szlachetnej Paczce to przede wszystkim spotkanie z drugim człowiekiem. Wolontariusz lub Wolontariuszka odwiedza rodziny w swoim regionie, poznaje ich historię i sytuację życiową. Na tej podstawie przygotowuje opis, który trafia do systemu i pozwala darczyńcom odpowiedzieć na konkretne potrzeby. W 2025 roku łączna wartość tej pomocy w województwie kujawsko-pomorskim wyniosła ponad 4 500 000 zł.

Wolontariuszki i wolontariusze to ludzie od dobrej roboty, którzy realnie wspierają najbardziej potrzebujących. Nie tylko pomagają zorganizować materialne wsparcie. Dobra robota to spotkania z osobami, które zmagają się z biedą, chorobami, niepełnosprawnościami, samotnością czy skutkami nagłych wydarzeń życiowych. Czasem najważniejsze jest to, że ktoś ich odwiedzi, wysłucha, zainteresuje się i da poczucie, że nie są sami. Takie spotkania mogą przywrócić nadzieję i pokazać, że trudna sytuacja nie musi oznaczać brak wyjścia - zaznacza Marta Szkudlarek, menadżerka ds. PR i mediów Stowarzyszenia WIOSNA.

W tworzenie paczek dla osób zgłoszonych do programu często włączają się różne lokalne instytucje, firmy, których pracownicy łączą siły, by wspólnie zebrać wszystko, co niezbędne dla wybranej rodziny.

- Od kilku lat staram się w jakiś sposób pomóc rodzinom z mojej okolicy w ramach Szlachetnej Paczki. To bardzo piękna inicjatywa - żeby choć w Boże Narodzenie ci, dla których los może nie jest najłatwiejszy, mogli dostać to, co niezbędne. Nie stać mnie oczywiście na przygotowanie takiej paczki w całości, więc szukam grup, które zbierają się, żeby taką paczkę przygotować - dzieli się pani Karolina z Torunia.

W Paczce działają osoby w różnym wieku i z różnych środowisk: pracujące, studiujące czy wychowujące dzieci. Wolontariusz sam ustala z rodziną terminy spotkań, tak aby odpowiadały obu stronom. Dzięki temu wolontariat można dopasować do własnego życia i codziennych obowiązków.©℗



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

W województwie kujawsko-pomorskim wciąż potrzeba blisko 250 wolontariuszy Szlachetnej Paczki

eprasa.pl c4b4f0771a

ŚLEDZTWO

Złodzieje z Torunia jak Gang Olsena! Uciekając wyrżnęli w dom i uszkodzili zawór gazowy

Małgorzata Oberlan

Nieudacznicy i pechowcy? Tak jakby, choć to recydywiści... Złodzieje z Torunia znów kradli, a uciekając przed policyjnym pościgiem Andrzej W. wyrżnął autem w elewację domu i uszkodził zawór gazowy.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Andrzeja W. i Kazimierza R., włamywaczy recydywistów, Sąd Rejonowy w Toruniu wysłał do aresztu

Chodzi o złodziei - włamywaczy z ciekawą karta karną: Kazimierza R. i Andrzeja W. Co mają na sumieniu? Kradzieże z włamaniem, paserstwo, używanie cudzej tablicy rejestracyjnej, kolejne włamania, a na finał - ucieczkę przed policję, wyrżnięcie samochodem w dom i uszkodzenie zaworu gazowego.

Grozi im teraz do 15 lat więzienia - poinformowała w specjalnym komunikacie prokuratura 17 września.

Kradzieże i paserstwo z Niemiec

Zacznijmy po kolei. Najpierw Andrzej W. i Kazimierz R. usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem samochodu Citroen Jumper wraz z narzędziami, czyli mienia o łącznej wartości ponad 90 000 zł. A także - zarzut paserstwa.

- A mianowicie nabycia, przywiezienia, przyjęcia i przechowywania przyczepki marki Bockmann pozyskanej z kradzieży na terenie Niemiec. I to w warunkach powrotu do przestępstwa (recydywy). Dodatkowo Andrzej W. usłyszał zarzut używania cudzej tablicy rejestracyjnej - informuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Recydywistów jednak nie aresztowano. Postanowieniem z 30 czerwca br. zastosowano wobec nich dozór policji połączony z obowiązkiem stawiennictwa 5 razy w tygodniu w komisariacie. A także - zakaz kontaktowania się w jakikolwiek sposób ze sobą i zbliżania na odległość mniejszą niż 50 metrów, poręczenia majątkowe i zakaz opuszczania kraju.

Byli na wolności, to kradli dalej

Włamywacze cieszyli się zatem wolnością i nie próżnowali. 8 września br. zostali ponownie zatrzymani - w związku z podejrzeniem popełnienia kolejnej kradzieży z włamaniem! tu dochodzimy do sedna, czyli okoliczności zatrzymania.

- Andrzej W. pomimo sygnałów świetlnych i dźwiękowych dawanych przez funkcjonariuszy nie zatrzymał pojazdu do kontroli. Podczas pościgu stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w elewację budynku w miejscowości Wierzchosławice, uszkadzając zawór gazowy - relacjonuje prokurator Izabela Oliver.

Finalnie Andrzej W. i Kazimierz R. usłyszeli takie zarzut paserstwa oraz dwa zarzuty kradzieży z włamaniem popełnionych w tzw. recydywie. Oczywiście, dodatkowo Andrzej W. zarzut używania cudzej tablicy rejestracyjnej i „niedostosowania się do polecenia zatrzymania pojazdu mechanicznego” (czyli ucieczki).

- Podejrzani przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów - zaznacza rzeczniczka prokuratury.

Tym razem, z uwagi na obawę ucieczki lub ukrywania się podejrzanych, obawę mataczenia, zagrożenia surową karą pozbawienia wolności, a także nierealizowania uprzednio zastosowanych wobec podejrzanych środków o charakterze wolnościowym, prokurator skierował do sądu wnioski o zastosowanie tymczasowego aresztowania.

- Sąd Rejonowy w Toruniu zastosował areszty. Za zarzucane podejrzanym czyny grozi kara do 15 lat pozbawienia wolności - kończy prokurator Izabela Oliver.©℗

AUTOREKLAMA 1111576136

4. BIEG DLA JAJ
8.11.26
BYDGOSZCZ
BCTW/MYŚLĘCINEK
organizatorzy
EXPRESS BYDGOSKI
GAZETA POMORSKA
NOWOŚCI
Szczegóły i zapisy na NOWOSCI.COM.PL/BIEGDLAJAJ
AMBASADOR AKCJI
BŁAŻEJ BRZEZIŃSKI
dwukrotny Mistrz Polski w maratonie
SPONSOR STRATEGICZNY
Enea
PARTNERZY GŁÓWNI
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
Bank Pekao
Aspargin®
PARTNER BIURA ZAWODÓW
BYDGOSZCZ CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING
PARTNERZY
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ
DPV logistic
pesa
Metalkas
VELOMANIA SKLEP ROWEROWY
nirvel
MM NEUPACK
PARTNERZY MERYTORYCZNI
CENTRUM ONKOLOGII
PARTNER MOTORYZACYJNY
XPENG PLICHTA
Vdrobex
AMS PERFEKT SERWIS
PGZ
Bełma
INTERPADEL
Diagnostyka+
bppt Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny
PATRONI MEDIALNI
TVP3 BYDGOSZCZ
ESKA
TVP info
BLUE MED
Domitech
BOSCH
INTER GROUP
Dr Materac
NFZ
eprasa.pl c4b4f0771a

ŚRODOWISKO

Dmuchawy, a z nimi hałas, pył i alergie. Dlaczego w naszym regionie nie ma zakazu ich stosowania?

Adam Willma

Ruszył sezon na dmuchawy do liści. A przy okazji sezon na hałas i pył oraz alergie. Dlaczego w naszym województwie nadal można ich używać?

Pojawiają się przed blokami, na chodnikach, parkingach. Korzystają z nich firmy sprzątające, administratorzy nieruchomości, służby komunalne oraz właściciele ogrodów. Problem dotyczy zarówno dmuchaw spalinowych, jak i elektrycznych.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Najbardziej narażone są osoby znajdujące się bezpośrednio przy pracującym urządzeniu, w tym sam operator

Pył wraca do powietrza

Problem w tym, że silny strumień powietrza nie usuwa zanieczyszczeń. Przenosi je w inne miejsce i ponownie unosi pył, który wcześniej opadł na ziemię. W powietrze wzbija się również piasek, drobiny ziemi, pozostałości spalin oraz zanieczyszczenia zalegające na chodnikach i jezdniach.

Najbardziej narażone są osoby znajdujące się bezpośrednio przy pracującym urządzeniu, w tym sam operator. Pyły mogą być szczególnie uciążliwe dla alergików oraz osób z chorobami układu oddechowego i krążenia. Dmuchawy spalinowe dodatkowo emitują spaliny. Drugim problemem jest hałas. Urządzenia pracują często przez kilkadziesiąt minut pomiędzy budynkami mieszkalnymi. Dotyczy to także dmuchaw elektrycznych, choć zwykle są one cichsze od spalinowych.

Toruński postulat sprzed ośmiu lat

O rezygnację z dmucha w w przestrzeni publicznej Torunia występował już kilka lat temu radny Michał Rzymyszkiewicz. Radny chciał zmiany sposobu sprzątania terenów publicznych przez miejskie służby i firmy pracujące na zlecenie samorządu. Zakazu nie wprowadzono. Ówczesny prezydent Michał Zaleski stwierdził wówczas, że nie ma uzasadnienia dla wprowadzenia proponowanego rozwiązania.

W innych regionach zakazali

Inaczej postąpiło województwo mazowieckie, w którym od 1 stycznia 2021 roku obowiązuje zakaz używania dmuchaw spalinowych i elektrycznych. Obejmuje mieszkańców, przedsiębiorców, spółdzielnie, urzędy i firmy porządkowe. Nie dotyczy urządzeń zasysających, czyli odkurzaczy do liści.Za jego złamanie grozi od 500 do 5 tys. zł grzywny. Przestrzeganie przepisów mogą kontrolować między innymi straże miejskie i inspekcja ochrony środowiska. Informacje te potwierdza warszawski urząd oraz Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

Pełny zakaz obowiązuje w Poznaniu oraz we wszystkich miejscowościach województwa mazowieckiego, a więc nie tylko w Warszawie, lecz także m.in. w Płocku, Radomiu, Siedlcach, Ostrołęce, Pruszkowie, Piasecznie i Wołominie. Ograniczenia wprowadzały również Łódź, Wrocław, Kraków i Opole. Nie wszędzie mają one jednak taki sam zakres. Część samorządów zrezygnowała z dmuchaw jedynie na miejskich terenach oraz w pracy własnych jednostek i wykonawców. W Poznaniu i na Mazowszu zakaz obejmuje także osoby prywatne, przedsiębiorców oraz zarządców nieruchomości. Poznań informuje o zakazie obowiązującym na terenie miasta, natomiast na Mazowszu wynika on z wojewódzkiego programu ochrony powietrza.

Decyzja należy także do sejmiku

W naszym regionie nie ma analogicznego, powszechnego zakazu używania dmuchaw. Tymczasem ograniczenia mogłyby zostać zapisane przez sejmik w programie ochrony powietrza. Programy takie są aktami prawa miejscowego. Przyjmuje się je na podstawie prawa ochrony środowiska dla stref, w których stwierdzono przekroczenia dopuszczalnych lub docelowych poziomów zanieczyszczeń. ©℗

ŻYWNOŚĆ

Drogie owoce kupowane w sklepach gnija często przy drogach

Adam Willma

Pod przydrożnymi jabłoniami, gruszami i śliwami leżą kilogramy owoców, których nikt nie zbiera. Kilka kilometrów dalej mieszkańcy miast płacą słono za takie same jabłka i śliwki w sklepach. Kto może je zbierać?

W Kujawsko-Pomorskiem stare drzewa owocowe nadal można spotkać przy lokalnych drogach, zwłaszcza w Dolinie Dolnej Wisły, na ziemi chełmińskiej i w okolicach Świecia oraz Grudziądza. Są śladem czasów, gdy owoc przy drodze był częścią dobrze zaprojektowanego systemu.

Do kogo należą owoce

Jeżeli drzewo znajduje się w pasie drogi gminnej, odpowiada za nie gmina. Przy powiatowej będzie to zarząd powiatu, przy wojewódzkiej zarząd województwa, a przy krajowej Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Ustawa o drogach publicznych nakłada na zarządcę obowiązek utrzymywania zieleni przydrożnej, w tym sadzenia i usuwania drzew. Nie znaczy to, że owoce są niczyje - kodeks cywilny traktuje je jako pożytki naturalne rzeczy. Należą do właściciela gruntu albo podmiotu uprawnionego do ich pobierania. Teoretycznie zarządca powinien wydać pozwolenie na ich zbieranie, oznaczyć udostępnione drzewa albo zorganizować społeczne owocobranie. W praktyce jednak nikt w gminach i powiatach nie zaprząta sobie tym głowy, a owoce w konsekwencji i tak najczęściej zostawiają je pod drzewami.

Co ważne, granice pasa drogowe-go nie zawsze pokrywają się one z krawędzią jezdni, rowem lub linią drzew.

W przypadku drzewa rosnącego na prywatnej działce zerwanie owoców bez zgody właściciela może zostać uznane za zabranie cudzej własności. Sytuacji nie zmienia automatycznie to, że gałęzie zwieszają się nad poboczem. Także jabłko, które spadło z prywatnego drzewa na grunt przeznaczony do użytku publicznego, nie staje się z tego powodu wspólną własnością.

Kodeksowa zasada pozwalająca właścicielowi sąsiedniej działki zatrzymać opadłe na nią owoce nie obowiązuje, gdy sąsiedni grunt jest przeznaczony do użytku publicznego.



FOT. LUDWIK KOSTUĘ

W przypadku drzewa rosnącego na prywatnej działce zerwanie owoców bez zgody właściciela może zostać uznane za kradzież

Czy można bezpiecznie jeść?

Wiele osób rezygnuje ze zbierania przydrożnych owoców z obawy przed zanieczyszczeniami drogowymi. Dru-gą wątpliwością są spaliny - na skórce owoców może osadzać się pył pochodzący z silników, opon, hamulców i nawierzchni. Sceptycyzm zachowują zwłaszcza ludzie starsi, którym zanieczyszczenia drogowe kojarzą się jeszcze z ołowiem dodawanym niegdyś do paliw. Wyniki badań jednak uspokajają - naukowcy z SGGW badali jabłka i śliwki z sadów położonych przy drogach o różnym natężeniu ruchu. Okazało się, że rodzaj drogi, liczba samochodów i odległość od jezdni miały niewielki wpływ na ilość pyłu zgromadzonego na owocach. Większe znaczenie miały gatunek, budowa skórki, termin zbioru i zabiegi wykonywane w sadzie. Śliwki zatrzymywały więcej pyłu niż jabłka. Mycie wodą usuwało połowę osadów.

Znaczenie może mieć dawne zanieczyszczenie gleby, sąsiedztwo zakładu przemysłowego, natężenie ruchu ciężarowego oraz środki używane do opryskiwania pobocza. Owoce z drzew rosnących przy bardzo ruchliwych drogach lepiej pozostawić.

Owoc miał zarabiać na drogę

Przydrożne drzewa latem dawały cień ludziom i koniom, zimą wyznaczały przebieg traktu podczas zamieci i osłaniały drogę przed wiatrem i nawiewanym śniegiem. Utrudniały też zaorywanie poboczy przez właścicieli sąsiednich pól. Drzewa owocowe miały jeszcze jedną zaletę - przynosiły dochód. Owoce sprzedawano, a prawo do ich zbioru mogło być wydzierżawiane. Pieniądze przeznacza-no m.in. na utrzymanie dróg, szkół i szpitali. Przy drogach pojawiały się więc jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie, orzechy włoskie i morwy.

Pod koniec XIX wieku takie nasadzenia propagował „Ogrodnik Polski". Na terenach obecnego województwa kujawsko-pomorskiego wła-dze pruskie nakazywały obsadzanie dróg i chroniły istniejące drzewa. Sadzonki dostarczały urzędy, które jednocześnie polecały odpowiednie gatunki i kontrolowały stan nasadzeń.

Po odzyskaniu niepodległości Polska kontynuowała obsadzanie dróg. W latach 1919–1924 posadzono około 800 tys. drzew. Niecałą połowę stanowiły jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie i orzechy włoskie.

Sytuacja zaczęła się zmieniać po II wojnie światowej. Przybywało samochodów, drogi poszerzano i prostowano. Drzewa uznano za zagrożenie dla kierowców. Z czasem całkowicie zrezygnowano także z gospodarczego wykorzystywania zbiorów. Zarządcy dróg przestali wydzierżawiać prawo do owoców, a drzewa obumierały.
©℗

eprasa.pl c4b4f0771a

TV TORUŃ

WTOREK, 22 WRZEŚNIA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.50 Bulwar sztuki- wrzesień (2)
11.35 Mały skrzydlaty świat
11.45 Fitness- Marta Wirzchowska (4)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
15.00 Copernicus Volleyball Cup 2026: Cuk Anioły- Stilon Gorzów
17.00 Z telewizyjnej szafy- wrzesień
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18.50 Potencja Gospodarczy Regionu (12)
19.00 Bulwar sztuki- wrzesień (2)
19.45 Medale Hereditas Saeculorum - Pałac w Zbójnie
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.55 Nasze Sprawy- MSM
21.10 7 dni sportu
21.30 Medale Hereditas Saeculorum - Mostowa 6
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.30 Copernicus Volleyball Cup 2026 : CUK Anioły - Stilon Gorzów



FOT. TV TORUŃ

Spacerek toruńskim „Bulwarem sztuki"

„Bulwar sztuki" zaczynamy od kontynuacji cyklu poświęconego historii Torunia, o mieście w czasie I wojny szwedzkiej, opowie Adam Kowalkowski kustosz z Muzeum Twierdzy Toruń . Będziemy na wystawie „Afrykańskie lalki teatralne" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie, w Muzeum Podróżników. W Historii Jednego Obrazu poznamy „Portret Araba" Adama Styki ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Toruniu. W Bibliotece natomiast mowa będzie o „Dziadach" Adama Mickiewicza. W programie także o Festiwalu Sztuki na Bilbordach.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu: Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

WYSTAWA

Królewskie podpisy i zdjęcia katastrofy w toruńskim archiwum

Szymon Spandowski

Po Mokrem, Chełmińskim, Bydgoskim i Jakubskim Przedmieściu, przyszedł czas na lewobrzeże. Archiwum Państwowe w Toruniu chwali się swoimi skarbami na temat średniowiecznej Nieszawy, Podgórza oraz osad o olęderskich korzeniach na Rudaku i Stawkach.

Sporo ciekawych dokumentów bardzo różnego rodzaju, wydobytych z magazynów Archiwum Państwowego w Toruniu, można od soboty podziwiać w budynku przy placu Rapackiego 4 na wystawie „Dybów, Małpi Gaj, Podgórz - tajemnice dzielnic lewobrzeżnego Torunia".

- Wątków w historii lewobrzeża jest mnóstwo, sięgnęliśmy do najstarszych dokumentów - mówi dr Mateusz Superczyński, kurator wystawy.

Przedstawiona w Archiwum Państwowym historia zaczyna się więc od zamku krzyżackiego w Małej Nieszawce, początkowo drewnianego, a później ceglanego. Są tu ślady zmagań polsko-krzyżackich zakończone pokojem mełneńskim podpisanym 27 września 1422 roku.

- Po pokoju w Mełnie król Władysław Jagiełło kazał wznieść zamek Dybów, a obok niego lokował Nieszawę z kościołem parafialnym św. Mikołaja - mówi Mateusz Superczyński. - Do tego wezwania nawiązywała pieczęć miejska Podgórza, mimo że to miasto lokowano w dość znacznej odległości od Wisły w 1611 roku.

Nieszawa, jak wiadomo, była miastem wędrującym. Pierwsza osada pojawiła się przy krzyżackim zamku w Małej Nieszawce. Następnie Jagiełło kazał stworzyć ośrodek, który miał konkurować z krzyżackim Toruniem, a że wyposażona przez niego w przywileje Nieszawa była w wojnie handlowej niezwykle skuteczna, po wybuchu wojny trzynastoletniej, gdy Toruń stał się filarem antykrzyżackiej opozycji, jego syn musiał się zobowiązać, że Nieszawę przeniesie w górę rzeki.

Po 200 latach istnienia Podgórz przestał istnieć. W styczniu 1813 roku miasto spalili cofający się na zachód żołnierze marszałka Davouta. Zgodnie z postanowieniami Kongresu Wiedeńskiego zgliszcza znów znalazły się w granicach państwa pruskiego.

- Dla Podgórza był to okres bardzo specyficzny, bo w sensie prawnym przez długi czas nie był on miastem - dodaje kurator wystawy. - Nie miał praw miejskich, ale ustrój był identyczny jak w miastach. Był ratusz, burmistrz, rajcy i tak dalej.

Na wystawie, można zobaczyć projekty architektoniczne i fotografie po eksplozji, która w styczniu 1945 roku zniszczyła 240 budynków.©℗

REKLAMA 0011584923

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO

ZARZĄD MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ z siedzibą w TORUNIU, ul. Tuwima 9

ogłasza przetarg na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 8 położonego w budynku przy ul. Wybickiego 16A w Toruniu.

Opis nieruchomości:
Lokal mieszkalny nr 8 położony jest w budynku przy ul. Wybickiego 16A na III piętrze o powierzchni użytkowej 56,70 m², powierzchni przynależnej (komórki lokatorskiej) 5,10 m², składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju oraz łazienki z w.c., wymagający remontu. Lokal mieszkalny można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu z Administracją Osiedla Lelewela i Kołłątaja, tel. 56 655 27 77 lub 56 655 27 86, od poniedziałku do piątku w godz. 9-13.
Cena wywoławcza – 382000,00 zł jest zgodna z dokonanym przez rzeczoznawcę majątkowego operatem szacunkowym, z którym można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni, pok. 21-22, I piętro, od poniedziałku do piątku w godz. 11-14.

Warunki przystąpienia do przetargu:
- wpłata **wadium** w wysokości **38200,00 zł** przelewem na rachunek bankowy PKO BP SA nr 62 1020 5011 0000 9602 0095 1913 **do dnia 12.10.2026 r.**

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto Spółdzielni. W tytule przelewu wadium należy wpisać: „Wadium na przetarg w dniu 13.10.2026 r. na lokal mieszkalny Wybickiego 16A/8". Wpłacone wadium zalicza się na poczet zaoferowanej kwoty nabycia. Wadium przechodzi na rzecz Spółdzielni, w przypadku: a) niewpłacenia przez wygrywającego przetarg w ciągu 30 dni od daty zakończenia przetargu zaoferowanej kwoty nabycia, b) niezawarcia przez wygrywającego przetarg ze Spółdzielnią umowy ustanowienia odrębnej własności lokalu i przeniesienia jego własności z przyczyn leżących po stronie wygrywającego przetarg,
- złożenie oferty w zamkniętej kopercie z opisem „Przetarg na lokal mieszkalny Wybickiego 16A/8 w dniu 13.10.2026 r." **do dnia 12.10.2026 r. do godz. 13.00** w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Tuwima 9.

Złożona oferta zawiera:
• dane oferenta (imię, nazwisko osoby lub osób, nazwa firmy w przypadku osób prawnych) – oferta złożona przez osoby będące w związku małżeńskim we wspólności majątkowej małżeńskiej musi być podpisana przez obojga małżonków,
• adres zamieszkania, adres do korespondencji, adres siedziby w przypadku firmy, numer telefonu,
• proponowaną kwotę nabycia,
• kopię dowodu wpłaty wadium,
• pisemne oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem technicznym lokalu, Statutem Spółdzielni oraz Regulaminem określającym tryb i zasady przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego w Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu,
• klauzulę dotyczącą ochrony danych osobowych,
• czytelny podpis lub podpisy.

OTWARCIE OFERT NASTĄPI W DNIU 13.10.2026 r. w siedzibie Spółdzielni.
Wpłata zaoferowanej kwoty nabycia (pomniejszonej o wadium) wymagana jest w terminie 30 dni od zakończenia przetargu na konto Spółdzielni i stanowi warunek do zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego.
Koszty związane z zawarciem umowy ustanowienia i przeniesienia własności we wskazanej przez Spółdzielnię Kancelarii Notarialnej i założeniem księgi wieczystej ponosi nabywca.
Zarząd Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Statut Spółdzielni, Regulamin oraz klauzula dot. ochrony danych osobowych udostępnione są na stronie internetowej www.msm.torun.pl

ZARZĄD
MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

eprasa.pl c4b4f0771a

FOKUS

• **Śląska policja.** Policjanci odnaleźli 11-latka i 10-latka. Chłopcy nie wrócili w sobotę do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

POLITYKA

Czy za spotkanie z Karolem Nawrockim trzeba było płacić tysiące dolarów?

Tak twierdzą dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet. Kancelaria Prezydenta zaprzecza tym doniesieniom, mówi o „nagonce na głowę państwa, insynuacjach i półsłówkach"

oprac. Karolina Wrońska

Dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet dotarli do cennika, który miał obowiązywać na imprezie Polish-American Economic Summit z udziałem Karola Nawrockiego. Na poniedziałkowe wydarzenie zapraszała kancelaria prezydenta, a jego organizatorem jest Centrum Strategii Rozwojowych. W zaproszeniu fundacja przedstawiać miała trzy pakiety sponsorskie: srebrny za 25 tys., złoty za 50 tys. oraz platynowy za 100 tys. dolarów. Pakiet Platinum gwarantować miał rozmowę jeden na jeden z Karolem Nawrockim. Każdy z czterech pakietów Gold - spotkania w kameralnym gronie, a w szerszym gronie - każdy z ośmiu pakietów Silver.

Dziennikarze opisują mechanizm zaproszenia do największych amerykańskich firm w Polsce, jakie na Economic Summit miał wysyłać sekretariat prezydenckiego ministra Karola Rabendy, a w zaproszeniu było przekierowanie do organizatora, którym była prywatna fundacja, potem ta fundacja wysyłała ofertę z cennikiem.

- Przedstawiciele tych amerykańskich firm rozumieli, że jest to tak organizowane, że im więcej zapłacisz, tym większa szansa na to, że spotkasz się z prezydentem - wyjaśnia Mariusz Gierszewski, dziennikarz Radia Zet.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Prezydent Karol Nawrocki przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś ma się spotkać z Donaldem Trumpem

Kancelaria Prezydenta zaprzecza doniesieniom mediów

Komentując sprawę, rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz podkreślił we wpisie na X, że publikacja to ciąg dalszy „nagonki na Prezydenta RP Karola Nawrockiego". „Insynuacje, półsłówka, manipulacje. Proza politycznej rzeczywistości" - dodał.

„Nikt nie płacił za wstęp i udział w Polish-American Economic Summit w Nowym Jorku. Nie było deklaracji ze strony Kancelarii Prezydenta nie będzie uczestniczył w panelach organizowanych przez CSR.

W sieci zawrzało

Politycy z koalicji rządzącej nie kryją oburzenia tymi informacjami.

„Prywatna fundacja organizuje wydarzenie, a w jego promocję i udział zaangażowana jest Kancelaria Prezydenta. Jednocześnie ta sama fundacja oferuje sponsorom pakiety za 25, 50 i 100 tys. dolarów. A wcześniej? ZondaCrypto była sponsorem CPAC, na którym występował Karol Nawrocki. Pytanie jest proste: czy w otoczeniu Prezydenta dostęp do niego można dziś uzyskać razem z odpowiednio dużym przelewem?" - skomentował na portalu X rzecznik rządu Adam Szłapka.

„Black Friday coraz bliżej. Czy Kancelaria Prezydenta szykuje jakieś promocje? Drugie spotkanie z prezydentem 50% taniej?" - dodał w innym wpisie.

„A mi się wydawało, że Prezydent RP to nie jest towar... Za chwilę ogłoszą promocję: trzy uściski dłoni w cenie jednego" - to przewodniczący klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej Zbigniew Konwiński.

Europoseł KO Bartosz Arłukowicz podsumował: „Spotkanie z panem prezydentem Karolem Nawrockim? Życzy pan wersję platinum czy gold? Płacą państwo gotówką? Kartą? Tokenami?". PAP

KRÓTKO

Przestępczość

Wielka obława w stolicy

Ponad 700 funkcjonariuszy stołecznej policji w ciągu jednego dnia skontrolowało blisko 800 domów, mieszkań i hosteli. Zatrzymali 101 poszukiwanych osób oraz osiem zaginionych. Jak przekazuje w poniedziałek Komenda Stołeczna Policji, do jednodniowej akcji doszło w zeszłym tygodniu. „Efektem działań funkcjonariuszy z jednostek i wydziałów Komendy Stołecznej Policji było zatrzymanie 101 poszukiwanych osób, za którymi sądy i prokuratury wydały listy gończe i nakazy doprowadzenia. Wśród zatrzymanych było też ośmiu obcokrajowców" — czytamy w komunikacie.

Karolina Wrońska

Biznes

Firmy zalegają z płatnościami

Problemy z płynnością finansową sprawiają, że wiele przedsiębiorstw nie reguluje wszystkich zobowiązań według tych samych zasad. Z badania BIG InfoMonitor wynika, że 75,2 proc. firm przyznaje, iż termin zapłaty zależy od wielkości kontrahenta lub długości współpracy. Jedynie 21,4 proc. przedsiębiorstw deklaruje, że wszystkich partnerów biznesowych traktuje jednakowo. Jednocześnie 40 proc. firm przyznaje, że często lub bardzo często zwleka z płatnościami. Z kolei 39 proc. twierdzi, że robi to rzadko. Skala problemu pozostaje duża. Na koniec pierwszego półrocza 2026 r. łączne zaległości pozakredytowe i kredytowe przedsiębiorstw zbliżyły się do rekordowych 47 mld zł. To o ponad 1,7 mld zł więcej niż rok wcześniej, co oznacza wzrost o 4 proc.

Maciej Badowski

KIELCE

Agata Duda, córka byłego prezydenta, miała wypadek

Sylwia Bławat

W Szewcach, w powiecie kieleckim, na ekspresowej S7 Jaguar uderzył w bariery energochłonne. Za kierownicą siedziała córka byłego prezydenta Andrzeja Dudy.

Informację o wypadku w Szewcach, gmina Nowiny w powiecie kieleckim, służby dostały około godziny 21.20 w niedzielę 20 września. Na miejscu ustalono, że 31-letnia kobieta kierująca Jaguarem straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery energochłonne. O tym wypadku informowaliśmy jako pierwsi w niedzielę późnym wieczorem.

Jak ustaliło „Echo Dnia", samochodem kierowała córka byłego prezydenta RP Andrzeja Dudy. Kobieta była trzeźwa. Została przewieziona do szpitala w Kielcach. Córka prezydenta przeszła w szpitalu badania, ale ponieważ nie odniosła poważnych obrażeń, po północy opuściła szpital.

Do kolizji na S7 doszło na pasie w stronę Warszawy.

DARŁOWO

Telefon i sprawa zniknięcia Emilii Koprowskiej

Michał Borkowski

Telefon Emilii Koprowskiej został odnaleziony. Urządzenie jest teraz w rękach policji. Śledczy sprawdzają jego zawartość.

Telefon może być jednym z ważniejszych elementów w sprawie zaginięcia 37-latki. W jego pamięci mogą znajdować się wiadomości, zdjęcia, kontakty czy informacje o lokalizacji, które pozwoliłyby ustalić, co działo się z kobietą w ostatnich godzinach przed zaginięciem.

Tyle że to iPhone, a dostęp do danych nie jest w tym przypadku taki prosty.

37-letnia Koszalinianka, żona i matka, 30 sierpnia pojechała na koncert w Darłowie. Tam w pewnym momencie oddaliła się od osób z nią przebywających i już nie wróciła. Kobieta jest szczupła, ma włosy koloru kasztanowego lub brązowego, oczy zielone. Biuro Rutkowski wyznaczyło nagrodę w wysokości 50 tys. zł za informację, która pozwoli ustalić, gdzie przebywa.



FOT. AP/EAST NEWS

Ostrzeżenia premiera Polski Donalda Tuska w sprawie planowanych przez Rosję ataków na kraje wspierające Ukrainę powinny być poważnie brane pod uwagę

JONAS GAHR STOERE
premier Norwegii

eprasa.pl c4b4f0771a

NAWIGATOR

Odkryto najmłodszą jak dotąd „obcą planetę” – jest 5000 razy młodsza od Ziemi

Kazimierz Sikorski

Astronomowie odkryli egzoplanetę (planetę pozasłoneczną), która powstaje w chmurze materii wokół młodej gwiazdy i liczy mniej niż milion lat.

Jest to najmłodsza planeta pozasłoneczna zaobserwowana przez badaczy; wyłoniła się z kosmicznej chmury, która uformowała się wokół młodej gwiazdy.

„Planeta-niemowlę”, nazwana Elias 2-24 b, może pomóc w zrozumieniu powstawania innych planet, w tym Ziemi.

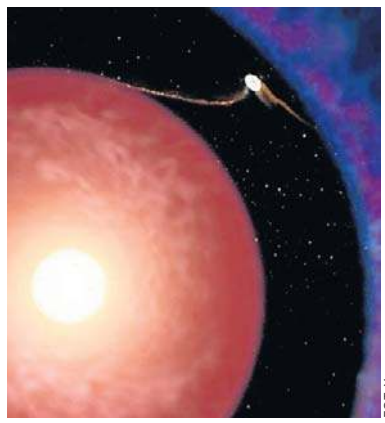
Krąży ona wokół nowo powstałej gwiazdy oddalonej od Ziemi o 450 lat świetlnych. Jest od dwóch do czterech razy większa od Jowisza i jest w odległości od swojej gwiazdy macierzystej dwukrotnie większej niż dystans dzielący Neptuna od Słońca. Po raz pierwszy zauważono ją w 2017 roku, gdy astronomowie dostrzegli lukę i wirujący pierścień gazu i pyłu po formowaniu się gwiazdy. Ze względu na to, że obiekt dopiero się formował i był niewielki, nie można go było wówczas dostrzec.

Teraz naukowcy do badań wykorzystali trzy teleskopy: Obserwatorium W.M. Kecka na Hawajach, radioteleskopu ALMA w Chile oraz teleskopu VLT należący do Europejskiego Obserwatorium Południowego, który też w Chile. Udało im się dostrzec planetę Elias 2-24 b, potwierdzić jej istnienie i określić jej wiek. Ustalono, że ten odległy świat ma mniej niż milion lat.

„Tym, co czyni Elias 2-24 b niezwykłą, jest jej wiek” – mówiła Andrea Bernardi, autorka badania i doktorantka w Instytucie Badań Astrofizycznych (IEA).

To najmłodsza planeta, jaką dotąd wykryto; ponieważ wciąż możemy obserwować jej formowanie, które rzadko udaje się dostrzec.

Nowo odkryta egzoplaneta jest 5000 razy młodsza od Ziemi i stanowi zaledwie 0,008% wieku najstarszej znanej egzoplanety – PSR B1620-26 b, zwanej „Matuzalemem” – która uformowała się 1,1 miliarda lat po Wielkim Wybuchu.



FOT. X

Najmłodsza jak dotąd „obca planeta” jest 5000 razy młodsza od Ziemi

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Presley Gerber, jedyny syn Cindy Crawford i Rande’a Gerbera

Kazimierz Sikorski

Presley był synem supermodelki Cindy Crawford i biznesmena Rande’a Gerbera oraz bratem modelki i aktorki Kaii Gerber. Presley rozpoczął karierę w modelingu jako nastolatek.

Jak wynika z dokumentów biura koronera hrabstwa Los Angeles, do których dotarł magazyn „PEOPLE”, Presley zmarł w niedzielę 20 września w ośrodku odwykowym. Jako pierwszy informację tę podał serwis TMZ.

Przedstawiciel rodziny – matki Presleya, Cindy Crawford, ojca, Rande’a Gerbera, oraz siostry, Kaii Gerber – przekazał magazynowi „PEOPLE”: „Rodzina prosi o uszanowanie prywatności w tym niezwykle trudnym i bolesnym czasie”.

„Skoro sam zmagałem się z problemami ze zdrowiem psychicznym, depresją i innymi kwestiami, które się z tym wiążą, uważam, że jeśli pomogę choć jednej osobie – czy też stu osobom – wyjść z sytuacji, w której sam kiedyś tkwiłem, to właśnie to jest moim zadaniem” – mówił w podcaście Studio 22.

„[Zdrowie psychiczne] to ważna kwestia. Zajmuje ogromną część mojego życia. To praca na pełen etat, przez całą dobę, obejmująca mnóstwo aspektów” – kontynuował Presley. „Naprawdę chcę pomagać ludziom – czy to osobom z depresją, czy zmagającym się z czymkolwiek, co negatywnie wpływa na ich organizm. Może chodzić o cokolwiek; nikogo nie oceniam”.

Presley zaczął publikować na Instagramie filmy w ramach serii „Mental Health Mondays”.

UKRAINA

Ukraina nie ma „leku” na drony o napędzie odrzutowym

Kazimierz Sikorski

Ataki Moskwy mają „wykrwawić” Ukrainę. Rosja falami atakuje dronami o napędzie odrzutowym, które są trudne do zniszczenia.

Nowe modele dronów Shahed osiągają prędkość ponad 400 km/h. Taka maszyna leci dwa razy szybciej niż wersja z silnikiem tłokowym – najgorsze dla Ukrainy jest to, że to powyżej możliwości tanich maszyn przechwytujących.



FOT. PAP/EPA

Ukraińcy mają ogromne problemy z niszczeniem dronów o napędzie lotniczym

Połowa dronów Rosji ma napęd odrzutowy

Ukraina polega na samolotach, aby zestrzeliwać starsze modele dronów, ale modele odrzutowe, które stanowią dziś połowę dronów wykorzystywanych przez Rosję, poruszają się za szybko i są bardzo trudne do zestrzelenia. Te drony są zbyt szybkie dla wielu ukraińskich pocisków przechwytujących, a czas na reakcję po ich wykryciu jest dziesięciokrotnie krótszy niż w przypadku dronów używanych dotychczas.

Ataki tych dronów przytłaczają ukraińską obronę. Kijów musi znaleźć rozwiązanie przed nadejściem zimy.

Od czerwca częstotliwość ataków Rosji przy użyciu dronów odrzutowych wzrosła o 700 procent. Jurij Ihnat, rzecznik ukraińskich sił powietrznych, mówi, że wróg nawet nie magazynuje nowej broni: „Wróg kieruje te maszyny do walki prosto z linii produkcyjnej”.

Rosja eksploatuje dwa główne typy dronów odrzutowych. Jeden z nich, Geran, bazuje na konstrukcji irańskiego Shaheda. W początkowej fazie wojny najczęściej używaną bronią był model Geran-2, wyposażony w silnik śmigłowy i osiągający 160 km/h.

Odrzutowe są szybkie i przenoszą ciężkie głowice

Rosja opracowała technologię modeli Geran-3, 4 i 5 – wszystkie z napędem odrzutowym – które są szybsze i zdolne do przenoszenia cięższych głowic. Drugim typem jest Banderol. Jest bardzo skuteczny, osiąga prędkość do 600 km/h i przenosi głowicę o masie 114 kg.

Anatolij Chrapczyński, oficer rezerwy sił powietrznych Ukrainy i szef firmy zajmującej się systemami obrony powietrznej, mówi o przewagach: „Drony te funkcjonują jak tanie, masowo produkowane pociski manewrujące. Ich przewagą jest prędkość, która skraca czas reakcji obrony”.

Starsze drony z silnikami tłokowymi nie tylko lecą powoli na niskich wysokościach, ale w dodatku ich silniki są głośne, co sprawia, że są łatwym celem i można je zestrzeliwać dronami lub ogniem z karabinów maszynowych.

Trzeba działać po kilku sekundach

Drony Shahed z silnikami tłokowymi dają 60 sekund na wykrycie i zwalczenie celu. Konstrukcja z napędem odrzutowym skraca czas reakcji do sześciu sekund. Skuteczność przechwytywania starszych Shahedów sięga 95 proc., w przypadku odrzutowych tylko 60 procent. Aby zestrzelić drony odrzutowe, Ukraina musi stosować kosztowne środki, takie jak pociski systemu Patriot.

W sytuacji gdy pociski Patriot są na wyczerpaniu, a Rosja nasila ataki rakietami balistycznymi, Kijów nie może sobie pozwolić na marnowanie cennych zasobów na zwalczanie tanich dronów.

NIEMCY

Wyborczy nokaut. Najgorszy wynik w historii chadeków

oprac. Kariolina Wrońska

Partia CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza nie przekroczyła w niedzielnych wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim progu 5 proc., co oznacza, że po raz pierwszy w historii nie będzie w parlamencie.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) uzyskała 4,9 proc. głosów. Rezultat ten jest najgorszym w historii chadeków w wyborach w Niemczech. To także pierwszy przypadek w historii, gdy CDU nie znajdzie się w parlamencie niemieckiego kraju związkowego.

W wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim wygrała prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD), uzyskując 38,2 proc. głosów. Drugie miejsce zajęło socjaldemokratyczne SPD z wynikiem na poziomie 35,5 proc. W parlamencie w Schwerinie znajdzie się także Lewica (6,5 proc.) oraz Zieloni (5,7 proc.). Takie rezultaty oznaczają, że premierką niemal na pewno pozostanie Manuela Schwesig z SPD.

Kanclerz Merz, lider chadeków, wynik w tym kraju związkowym na północy Niemiec nazwał „katastrofą”.

W Berlinie zwycięska Lewica uzyskała zgodnie z badaniem dla stacji ZDF 26 proc. głosów. Drugie było CDU z poparciem na poziomie 20 proc. Kolejne miejsca zajęli Zieloni (15,5 proc.), AfD (13,5 proc.), SPD (12 proc.) oraz skrajnie lewicowe BSW (5 proc.).

Niedzielne wyniki to kolejne po wyborach w Saksonii-Anhalcie z 6 września rozczarowujące dla chadeków rezultaty. PAP

eprasa.pl c4b4f0771a

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,79	4,35	4,60	5,07	2,41

DANE WG NBP Z DNIA 21.09.2026, G. 12:00

PRACA

W tych branżach zarobki rosną najszybciej. Firmy biją się o specjalistów

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o 6,8%. GUS odnotował duży wzrost pensji w branży górniczej (o 21,9%) i energetycznej (13,4%).

Agnieszka Kamińska

Z kolei Antal wskazuje, że w sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wzrosło o 4% rok do roku, a w IT - jedynie o 2%. Najbardziej pożądani na rynku specjaliści z unikalnymi kompetencjami mogą jednak liczyć na hojniejsze podwyżki. Programiści z obszaru ERP i architekci IT zarabiają nawet ponad 30 tys. zł na B2B.

Przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9509,02 zł i było wyższe o 6,8% rok do roku

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło w lipcu 9509,02 zł – podał GUS. A to oznacza, że było o 6,8% wyższe niż przed rokiem. Ten wynik można uznać za średni, bo np. w czerwcu tego roku wzrost rok do roku wyniósł 5,9%. Z kolei w lipcu ubiegłego roku pensje poszybowały w górę o 7,6%. Według metodologii GUS wysoki wzrost wynagrodzeń odnotowano w górnictwie i wydobywaniu (aż o 21,9%), co miało związek z dodatkowymi wypłatami w ramach wynagrodzeń. Bardziej niż przeciętnie w sektorze wzrosły również płace w wytwarzaniu i zaopatrywaniu w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 13,4%). Wysoko na liście znalazł się też sektor gospodarowania ściekami i odpadami (wzrost pensji o 7,3%), a także handel, naprawa pojazdów samochodowych oraz informacja i komunikacja (wzrost po 7,2% - do tego sektora GUS dolicza też IT). W najmniejszym stopniu wzrosły natomiast wynagrodzenia w budownictwie (o 5,6%).

Wynagrodzenia wzrosły, ale trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż

Podobne wnioski płyną z analiz firm rekrutacyjnych. Ich przedstawiciele powtarzają, że choć wynagrodzenia wzrosły, to trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż. Pracodawcy najczęściej stawiają na stabilizację i bardzo ostrożne prowadzenie polityki płacowej. Z drugiej strony są skłonni do wypłaty podwyżek specjalistom z unikalnymi kompetencjami. Na przykład według badania firmy Antal (objęło ono płace ponad 3 tys. specjalistów i menedżerów i zostało przeprowadzone w drugim półroczu 2025 i w pierwszym półroczu 2026 roku) przeciętny wzrost płac wyniósł 5% (z 15 691 zł do 16 400 zł brutto).

– Wzrost średniej nie oznacza jednak jednolitego trendu. Po okresie dynamicznych wzrostów wynagrodzeń wkraczamy w fazę, w której różnice między branżami, specjalizacjami i poziomami stanowisk coraz wyraźniej się pogłębiają. O wartości ekspercie decyduje już nie tylko doświadczenie czy specjalistyczna wiedza, ale przede wszystkim zdolność do przekładania jej na realną wartość dla organizacji. Sztuczna inteligencja dodatkowo przyspiesza tę zmianę, wpływając na sposób wykonywania pracy oraz znaczenie poszczególnych kompetencji – mówi Artur Skiba, prezes Antal.

Największą dynamikę w płacach widać tam, gdzie kompetencje odpowiadają na nowe potrzeby biznesu: w AI, cyberbezpieczeństwie, obszarze zarządzania danymi czy transformacji energetycznej. W sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 15 335 zł brutto miesięcznie i wzrosło o 4% rok do roku. Widełki płacowe są średnio o około 1 tys. zł miesięcznie wyższe na poziomie specjalistycznym i o 2–3 tys. zł na wyższych szczeblach menedżerskich. Z kolei w IT przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 19 859 zł brutto miesięcznie (czyli o 2% więcej). Najwyższy wzrost wynagrodzeń obserwowany jest w specjalizacjach, takich jak AI developer, AI Fullstack developer, specjalista ds. cyberbezpieczeństwa, architekt danych czy DevOps. Jednocześnie automatyzacja ogranicza zapotrzebowanie na stanowiska niższego szczebla.

Programista z obszaru ERP może zarobić nawet 33,6 tys. zł netto na kontrakcie B2B

No Fluff Jobs (portal z ofertami dla programistów) jeszcze bardziej szczegółowo przygląda się zarobkom w IT. Według danych tej firmy, najwyższe wynagrodzenia w branży w pierwszej połowie 2026 r. oferowano programistom z obszaru ERP – mediana górnych widełek wynagrodzenia dla doświadczonych pracowników sięgnęła 33,6 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na drugim miejscu znalazła się kategoria architecture IT – do 31,9 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na trzeciej pozycji znalazły się specjalizacje fullstack (do 30,2 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B) oraz AI (do 30,1 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B).



FOT. 123 RF

Fachowcy z unikalnymi kompetencjami są najlepiej wynagradzani na rynku

– Choć ogólna liczba ofert pracy dla programistów rośnie, co jest świetną wiadomością dla kandydatów, to struktura tego wzrostu uległa zmianie. Mamy do czynienia z rynkiem dwóch prędkości: z jednej strony toczy się agresywna walka o seniorów – pracowników doświadczonych, posiadających unikalną wiedzę architektoniczną i biznesową w IT, z drugiej strony widzimy ogromną barierę wejścia dla osób na początku drogi – przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

W kolejnych miesiącach presja płacowa może być najbardziej widoczna właśnie na styku kilku obszarów: AI, danych, chmury, architektury oraz cyberbezpieczeństwa. Jednak samo posługiwanie się narzędziami AI nie będzie uzasadniało wyższej stawki. Pracodawcy szukają zwykle znajomości AI połączonej z konkretną specjalizacją – analizą danych, backendem, testowaniem lub chmurą.

– Coraz częściej słychać głosy, że długofalowy rozwój sektora nie będzie możliwy bez inwestowania w juniorów. Coraz częściej pojawia się pytanie o to, kto za kilka lat zastąpi dzisiejszych seniorów i ekspertów. Organizacje, które już dziś tworzą przestrzeń do rozwoju młodych talentów, mogą w przyszłości zyskać istotną przewagę konkurencyjną – mówi Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu w Theprotocol.it, serwisie z Grupy Pracuj.

Spójrzmy na popyt na pracowników i wynagrodzenia w innych branżach. Z potężnym deficytem pracowników boryka się m.in. sektor budowlany. Na rynku brakuje – według Barometru Zawodów – monterów instalacji budowlanych, mechaników sprzętu do robót ziemnych, dekarzy, wykończeniowców (malarzy, szpachlarzy, monterów płyt kartonowo-gipsowych czy glazurników-płytkarzy), murarzy, zbrojarzy, instalatorów wodno-kanalizacyjnych i hydraulików. Oferty zatrudnienia dla pracowników fizycznych (wykwalifikowanych i bez kwalifikacji) stanowią 16% wszystkich ofert na Pracuj.pl. Więcej (18%) ma tylko sprzedaż.

Na rynku brakuje nawet 200 tys. kierowców ciężarówek; ich pensje nie rosną tak szybko jak popyt na nich

Doświadczeni fachowcy, np. dekarze lub murarze, mogą liczyć na pensje powyżej 10 tys. zł brutto. Ale za granicą te stawki są dużo wyższe i sięgają na umowach kontraktowych nawet 20 tys. zł. Na przykład spawacz w Polsce może zarobić 6–12 tys. zł (w Danii 22 tys. zł na zleceniu – według Centralnej Bazy Ofert Pracy). Dekarze zarobią w Polsce od płacy minimalnej do 12 tys. zł. W ofercie pracy w Holandii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowie-zleceniu.

Do zawodów deficytowych od lat należą kierowcy samochodów ciężarowych. Ich wynagrodzenia w ubiegłym roku wyniosły średnio na rękę 8838 zł, a mediana zarobków osiągnęła 9 tys. zł netto – wynika z danych Truckers Life oraz Transportu i Logistyki Polskiej. Jedynie 1/3 kierowców, którzy zostali zapytani w badaniu, otrzymywała wynagrodzenie powyżej 10 tys. zł na rękę.

– W przypadku transportów specyficznych, takich jak np. przewóz środków chemicznych czy paliw, pensje sięgają 15–17 tys. zł netto w skali miesiąca. Na trasach krajowych standardowo wynoszą 5–8 tys. zł. W przewozach międzynarodowych wynagrodzenia rzędu 8–10 tys. zł netto miesięcznie mogą otrzymać kierowcy ciężarówek z naczepą plandekową – wyjaśnia Mariusz Frąc, współwłaściciel firmy transportowej MaWo Group, ekspert BCC ds. rynku transportowego.

Około 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów samochodowych nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników

Tymczasem w Polsce brakuje obecnie od około 120 tys. do 150 tys. zawodowych kierowców ciężarówek i nawet 200 tys. w okresach wzmożonego zapotrzebowania na usługi przewozowe. Przeglądając oferty pracy, nasuwa się jeszcze jeden wniosek – widać duże zapotrzebowanie na mechaników samochodowych. Stowarzyszenie Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych wskazuje, że nawet ok. 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników. Różnice w pensjach są dość duże – zaczynają się od płacy minimalnej, a kończą na ok. 15 tys. zł brutto miesięcznie.©℗

eprasa.pl c4b4f0771a

FIRMA

Polska ma złoża ropy, ale z nich nie korzysta. Boimy się Niemców

Kilka kilometrów od Świnoujścia, pod dnem Bałtyku, znajduje się ropa, która mogłaby dać Polsce namiastkę bezpieczeństwa, w razie problemów z importem w dobie szalejących cen surowca i zerwania łańcuchów dostaw.

Paweł Zielewski

To złoże, określane największym konwencjonalnym odkryciem ropy naftowej w historii Polski, nie uczyni nas naftowym mocarstwem, ale mogłoby choćby przez kilka lat pokrywać część zapotrzebowania. Mamy złoże, technologię i strategiczny interes, ale wciąż nie mamy państwa zdolnego podjąć odważną dyskusję i decyzję. A wszystko dlatego, że zaprotestowali niemieccy ekolodzy.

Wystarczy jedno - mniejsze, większe, całkiem ogromne - zamieszanie w jednym punkcie światowej mapy, aby importerzy zaczęli nerwowo przeliczać zapasy, media wpadły w szaleństwo czarnowidztwa, politycy obrzucać się kolejnymi tonami błota, a kierowcy pylony słowami uznawanymi za obelżywe. Nie tylko Polska obrywa rykoszetem w konflikcie wokół cieśniny Ormuz, a ten praktycznie wymknął się spod jakiejkolwiek kontroli. Wstrzymanie dostaw surowca z regionu słusznie zdenerwowało połowę świata (w tym nas, importujących około 40 proc. całego potrzebnego gospodarce do życia paliwa). Cały kłopot w tym, że Polska – przynajmniej teoretycznie - mogłaby zaradzić temu, by tego rodzaju szok nie przeistoczył się w udar.

Jezioro pod morzem i co z tego wynika

Kilka kilometrów od Świnoujścia mamy pod morzem ropę. Może nie morze ropy, ale przynajmniej spore jezioro. Na dodatek wcale nie tak głęboko - jakieś 2,7 kilometra pod dnem morza, które w tym miejscu ma co najwyżej 10 metrów głębokości. Tylko że ta ropa pod dnem, pod dnem pozostanie, nie dlatego, że nie da się jej wydobywać albo byłoby to nieopłacalne. Nawet nie dlatego, że projekt od razu musiałby oznaczać katastrofę środowiskową, bo to nieprawda. Zostanie tam, bo żyjemy w kraju, który do perfekcji opanował sztukę paraliżowania samego siebie.

Potrafimy odkryć zasób, oszacować jego potencjał, wpisać bezpieczeństwo energetyczne do kolejnych strategii, powołać zespoły, przeprowadzić konsultacje i być dumnym z profesjonalnego wydawania publicznych pieniędzy. Ale gdy przychodzi do tak przyziemnej rzeczy, jak podjęcie decyzji i skonfrontowania się ze wszystkimi jej skutkami – cisza. Nie ma nas, sprawy nie ma, udajmy, że pada deszcz.

Dlaczego wracamy do sprawy ropy pod Świnoujściem? Nie z powodu Ormuz i jej konsekwencji, bo Polska nie kontroluje żadnego z czynników, które sprawiły, że oto mamy kłopot, jaki mamy (nie tylko my). Dlatego, że na wyciągnięcie ręki mamy możliwość ograniczania ryzyka i nikogo odważnego, kto by tę rękę wyciągnął.

Nie będziemy drugim Kuwejtem, ale...

Tutaj zaczyna się problem ze złożem Wolin East. Według wstępnych szacunków inwestora złoże Wolin East może zawierać około 22 mln ton ropy i jakieś 5 mld metrów sześciennych gazu możliwego do gospodarczego wykorzystania. Nie są to jeszcze ostateczne, urzędowo zatwierdzone zasoby eksploatacyjne, rzeczywista wielkość złoża, koszt wydobycia i opłacalność całego przedsięwzięcia wymagają analiz.

Nie zostaniemy drugim Kuwejtem, obywatele nie dostaną naftowej dywidendy jak w latach 80. XX wieku w Wenezueli, ceny paliw nie spadną z dnia na dzień, a polska gospodarka nie uniezależni się od importu. To wszystko nie będzie miało miejsca. Kropka. Żaden ze snów o petrozłotówkach nie jest warunkiem strategicznego znaczenia złoża.

Ważne jest tylko to, że według przedstawianych ocen przemysłowe wykorzystanie Wolin East mogłoby przez kilka lat pokrywać około 4–5 proc. rocznego zapotrzebowania Polski na ropę. Mało? W spokojnych czasach taki udział spokojnie można sobie zbyć wzruszeniem ramion, tym bardziej że nie można czegoś takiego wykorzystać politycznie. Nie pasuje do narracji o historycznych przełomach i surowcowej niepodległości. Ale czasy nie są spokojne. To nam chyba umyka.

Suma wszystkich strachów

Bezpieczeństwo państwa to zbiór mało malowniczych rozwiązań częściowych, niedoskonałych i mało widowiskowych. Awaryjne zasilanie nie musi obsługiwać całego miasta, żeby uratować rannych i chorych w szpitalu, więc i krajowe złoże nie musi pokrywać całego zapotrzebowania, aby mieć znaczenie wtedy, gdy import staje się droższy, trudniejszy albo fizycznie ograniczony.

Cztery czy pięć procent w „zwyczajnym" roku można nazwać niewielkim udziałem. W czasie poważnego kryzysu może to być paliwo dla części transportu, rolnictwa, przemysłu, służb ratowniczych albo infrastruktury krytycznej. Nie wystarczy do zapewnienia pełnego bezpieczeństwa, ale może ograniczyć skalę niebezpieczeństwa. Jeśli państwo nie potrafi dostrzec różnicy między brakiem pełnej niezależności a zmniejszeniem zależności, to nie prowadzi polityki strategicznej tylko politykę Power Pointa.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Złoże Wolin East nie zastąpi tankowców i rurociągów, ale ropa, która czeka pod dnem Bałtyku, zapewni dodatkowe poczucie bezpieczeństwa. Szczątkowe, ale to lepsze, niż żadne. Problem w tym, że brakuje nawet wiążącego, rozsądnego planu, jak spróbować(!) po nią sięgnąć

Wolin East ma tylko jedną, za to zasadniczą, wadę. Znajduje się w Polsce, czyli w kraju, w którym chcemy energii, ale nie chcemy elektrowni, chcemy produktów, ale przeszkadzają nam fabryki, chcemy nowoczesnych portów, lecz irytują nas ciężarówki, chcemy gazu, ale za żadne skarby odwiertów. Można te wyliczankę ciągnąć długo.

Potrzebujemy ropy, ale najlepiej, gdyby ktoś ją wydobywał z dala od naszych plaż, a jeszcze lepiej w kraju, którego standardom środowiskowym nie musimy przyglądać się zbyt uważnie. Wtedy produkt jest w pełni akceptowalny, bo cały społeczny, ekologiczny i polityczny koszt zostaje elegancko wyprowadzony poza nasze pole widzenia.

To wygodne, chociaż ani szczególnie uczciwe, ani bezpieczne.

Będzie, nie będzie, sprawdzić trzeba koniecznie

Można uważać ropę za paliwo odchodzącej epoki i jednocześnie rozumieć, że ta epoka jeszcze się nie skończyła. Można inwestować w transformację, a równolegle zabezpieczać przejściowy okres własnym wydobyciem, czy też zmniejszać zużycie ropy, nie udając przy tym, że popyt zniknął tylko dlatego, że przestaliśmy wydobywać surowiec w Europie.

Projekt wydobywczy na Bałtyku wymaga niezwykle restrykcyjnej oceny. Ryzyko wycieku, wpływ na ekosystem, bezpieczeństwo techniczne, skutki dla rybołówstwa i turystyki nie są drobiazgami, ale odpowiedzialne podejście do każdego z tych elementów jest chyba bardziej niż oczywiste. Z ochrony środowiska nie można robić dekoracji, ale nie można też robić z niej uniwersalnego narzędzia blokowania każdej inwestycji. Istnieje przecież zasadnicza różnica między sprawdzeniem, czy przedsięwzięcie jest bezpieczne, a prowadzeniem procedury w taki sposób, aby żadna decyzja nigdy nie zapadła. Pierwsze jest obowiązkiem państwa, drugie jest jego kapitulacją.

W przypadku złoża Wolin East bliskość niemieckich kurortów wywołała silny opór po drugiej stronie granicy. Organizacje ekologiczne i lokalne inicjatywy domagają się powstrzymania nowych projektów naftowych i gazowych na Bałtyku. Pod petycją zebrano prawie 90 tys. podpisów. I to też jest jasne: Niemcy mają prawo bronić swoich interesów, samorządowcy z Uznamu odpowiadają przed mieszkańcami czy właścicielami hoteli i pensjonatów. Dla nich krajobraz i reputacja kurortów są realną wartością gospodarczą.

Nie ma w tym żadnej niespodzianki. Niespodzianką jest fakt, że polskie państwo broni się przed bronieniem własnego interesu. Wolin East znajduje się w polskiej strefie ekonomicznej. Projekt może wymagać konsultacji transgranicznych, ale sama świadomość konieczności ich przeprowadzenia nie może nas – do jasnej! - paraliżować.

Nie chodzi o lekceważenie niemieckich obaw. Chodzi o elementarną symetrię interesów. Łatwo jest wpaść w „propolską", płaską narrację, że niemieckie kurorty mają prawo walczyć o turystów, ale Polska ma obowiązek walczyć o własne bezpieczeństwo. I prawo do zaproszenia do dyskusji.

Nikłe poczucie bezpieczeństwa wygrywa z zerowym

Nawet nikłe poczucie bezpieczeństwa wymaga utrzymania zapasów interwencyjnych ropy i paliw, które mają odpowiadać co najmniej 90 dniom średniego dziennego importu netto ropy z poprzedniego roku. Dziewięćdziesiąt dni brzmi uspokajająco, póki kryzys jest krótki, dostawy da się szybko przekierować, a rynek pozostaje płynny. Jeżeli zakłócenia obejmują kilka regionów, transport morski drożeje, armatorzy ograniczają rejsy, a inne kraje również zaczynają walczyć o dostępne ładunki, sytuacja staje się znacznie trudniejsza.

Wolin East nie zastąpi rezerw, Naftoportu, rurociągów ani kontraktów importowych. Nie ochroni kierowców przed światowymi wahaniami cen. Może być jednak dodatkową warstwą zabezpieczenia. Rezygnacja z krajowego złoża tylko dlatego, że nie zaspokoi całego popytu i protestują Niemcy, przypomina demontaż gaśnic dlatego, że nie ugaszą pożaru całego miasta.

W przypadku Wolin East nie należy przesądzać wyniku. Być może dalsze badania pokażą, że zasoby są mniejsze od wstępnych szacunków, a może koszt infrastruktury będzie zbyt wysoki, zaś wymagania środowiskowe sprawią, że projekt okaże się nieopłacalny. Każdy z tych powodów może uzasadniać rezygnację z inwestycji, ale nie może usprawiedliwiać obaw przed podjęciem decyzji.

Nie potrzebujemy ani narodowej euforii, ani ekologicznej histerii. Potrzebujemy chłodnej oceny strategicznej. Państwo musi nauczyć się mówić „tak" albo „nie", a porzucić miękkie „zobaczymy", „prowadzimy analizy", „trwają uzgodnienia", bo „sprawa jest złożona". Państwo, które potrafi jedynie przedłużać procedurę, nie jest ostrożne, tylko bezradne.

Być może Wolin East nigdy nie stanie się działającym polem naftowym. Jeśli przesądzą o tym geologia, ekonomia albo nieusuwalne ryzyko środowiskowe, trzeba będzie taki wynik zaakceptować.

Za kilka lat może się okazać, że złoże było zbyt małe, wydobycie za drogie, a projekt technicznie nieuzasadniony. Może się jednak okazać coś znacznie gorszego. Że ropa była. Tylko państwa zabrakło. ©℗

eprasa.pl c4b4f0771a

PRAWO I PODATKI

Toczy się gra o miliardy i duży procent polskiego eksportu rolnego

Polska jest drugim po Włoszech producentem tytoniu w Unii Europejskiej. Tytoń i wyroby tytoniowe co roku stanowią blisko 10 proc. wartości całego polskiego eksportu rolno-spożywczego.

Grzegorz Gajda

Planowane regulacje unijne mogą nawet całkowicie przekreślić przyszłość upraw tytoniu w Polsce. Co nowe dyrektywy podatkowe i zdrowotne oznaczają dla polskich rolników? Czy polskie uprawy zastąpi tani tytoń sprowadzany z Chin, Indii i Brazylii? O tym dyskutowano podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu.



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Najbliższe miesiące zdecydują o całych dekadach w przetwórstwie

To jest gra o kilka miliardów euro

Debata o przyszłości polskiego tytoniu wykracza poza produkcję rolną. Dotyczy losu kilku tysięcy gospodarstw, rozbudowanego sektora przetwórczego, wpływów podatkowych oraz ważnej części polskiego eksportu rolno-spożywczego. Unia Europejska zaostrza wymogi co do wyrobów tytoniowych, planuje zmiany w podatku akcyzowym i wspólnotowej polityce rolnej.

Rozmawiano o tym w specjalnej debacie podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu. W dyskusji uczestniczyli: Jerzy Chróścikowski - Senator RP, Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Janusz Wojciechowski - Komisarz Unii Europejskiej ds. Rolnictwa w latach 2019-2024, Jakub Olipra - Analityk Rynku Rolnego i Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn.

Polskie wyroby tytoniowe stanowią około 10 proc. wartości eksportu rolno-spożywczego. Przelicza się to na 5 mld euro i blisko 0,5 proc. polskiego PKB.

Polska jest jednym z kluczowych producentów i eksporterów wyrobów tytoniowych. Mamy ponad trzy tysiące gospodarstw, które zajmują się uprawami tytoniu. Niektóre regiony są szczególnie eksponowane na skutki planowanych regulacji. Nie można ograniczać tego wpływu jedynie do plantatorów. To także bardzo rozbudowane przetwórstwo tytoniu, a około 90 proc. jego produkcji trafia na eksport. Polska jest swego rodzaju hubem przetwórczym – dużo kupujemy tytoniu nieprzetworzonego, następnie go przetwarzamy i eksportujemy - wylicza Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wyroby tytoniowe stanowią około 20 proc. naszej nadwyżki w handlu artykułami rolno-spożywczymi.

Kiedy więc chwalimy się sukcesami polskich eksporterów artykułów rolno-spożywczych, trzeba pamiętać, że bez tytoniu i wyrobów tytoniowych tego sukcesu w takim wymiarze by nie było. Mówimy o kwocie prawie 5 mld euro. To około 0,5 proc. naszego PKB. W związku z tym jest to gra o naprawdę dużą stawkę – dodaje.

W ocenie uczestników debaty szczególnie istotne jest spojrzenie na sektor jako na cały łańcuch gospodarczy – od gospodarstwa rolnego, przez skup i przetwórstwo, po eksport i wpływy podatkowe.

Rolnicy nie powinni być kozłami ofiarnymi

Jeszcze dekadę temu uprawą tytoniu zajmowało się około 12 tys. polskich gospodarstw. Obecnie jest ich nieco ponad 3 tys.

Zmniejsza się również powierzchnia upraw, choć jednocześnie postępuje konsolidacja gospodarstw. Średnie gospodarstwo tytoniowe jest dziś większe niż dawniej, a sama produkcja bardziej wyspecjalizowana i kapitałochłonna.

Były unijny komisarz Janusz Wojciechowski przekonywał, że polityka ograniczania konsumpcji tytoniu powinna koncentrować się przede wszystkim na zdrowiu publicznym, a nie na eliminowaniu producentów rolnych z systemu wsparcia.

Walka z nałogiem tytoniowym nie powinna zaczynać się od plantatorów tytoniu i ich gospodarstw. Dzisiaj sytuacja jest bardzo trudna, bo wygasają wszystkie formy wsparcia plantatorów w ramach ogólnego systemu pomocy dla rolników. Zaczyna się batalia o to, by plantatorów tytoniu nie wykluczyć z jakiejkolwiek unijnej pomocy. Nie rolnicy powinni być kozłami ofiarnymi w walce z nałogiem - uważa były komisarz.

Janusz Wojciechowski mówił o planach redukcji unijnego finansowania rolnictwa o około 30 proc., co w przypadku Polski oznaczałoby ubytek środków z 5 mld euro rocznie do około 3,5 mld euro.

Lubelszczyzna jest najbardziej narażona

Konsekwencje zmian mogą być szczególnie dotkliwe dla Lubelszczyzny. Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn, podaje przykład powiatu tomaszowskiego, w którym uprawy tytoniu są podstawowym źródłem dochodu.

Uprawy tytoniu zajmują tutaj bardzo dużą część gospodarstw. Powiat biłgorajski i cały region Lubelszczyzny są szczególnie związane z tą produkcją. To nie jest kwestia kilku osób. Od tych upraw zależy życie wielu rodzin. Doświadczaliśmy już w rolnictwie wielu reform. Widziałem, jak stopniowo likwidowano gospodarstwa zajmujące się hodowlą bydła czy trzody chlewnej. Plantatorzy buraka cukrowego również schodzili z produkcji. Obawiam się, że dokładnie to samo może wydarzyć się z gospodarstwami tytoniowymi.

Nie chodzi tylko o to, czy rolnik dostanie dopłatę. Chodzi o przyszłość jego gospodarstwa. Są gospodarstwa tytoniowe wyspecjalizowane, wyposażone w profesjonalny sprzęt, maszyny do zbioru i suszarnie. W ten sektor zainwestowano ogromne pieniądze. I co teraz? Rolnicy mają się przestawić na zioła albo wierzbę energetyczną? To jest nierealne. Nie można z dnia na dzień przestawić gospodarstwa na zupełnie inną produkcję - pyta Dariusz Kozłowski.

Samorządowiec zwraca uwagę, że gospodarstwa tytoniowe nie są „prostymi", niskokapitałowymi gospodarstwami rolnymi. Wiele z nich posiada specjalistyczny sprzęt, suszarnie oraz maszyny wykorzystywane do zbioru i przetwarzania surowca. Inwestycje w tego typu infrastrukturę były często realizowane przez całe pokolenia.

Dlatego – jego zdaniem – propozycja, aby plantatorzy po prostu zmienili profil produkcji i zaczęli uprawiać inne rośliny, jest oderwana od realiów ekonomicznych.

Zmiana produkcji wymagałaby bowiem nie tylko znalezienia alternatywnej uprawy, ale również zakupu nowych maszyn, przebudowy infrastruktury i poniesienia kosztów związanych z wejściem na nowy rynek.

Trzeba też pamiętać o pewnym paradoksie. Możemy chcieć ograniczać negatywny wpływ tytoniu na zdrowie społeczeństwa, ale problem nie zniknie tylko dlatego, że przestaniemy produkować tytoń w Polsce. Wtedy po prostu nie zaczniemy importować go z zagranicy - dodaje senator Jerzy Chruścikowski.

Restrykcyjna polityka wobec europejskiej produkcji może doprowadzić do ograniczenia krajowych upraw, ale niekoniecznie do proporcjonalnego ograniczenia konsumpcji. W efekcie Europa może zacząć w większym stopniu importować produkt, którego własną produkcję wcześniej ograniczyła - ostrzega.

Energia kolejnym problemem

Regulacje nie są jedynym zagrożeniem. Uczestnicy debaty wskazywali także na coraz wyższe koszty energii, pracy i paliw. Problem dotyka zarówno rolnictwa, jak i całego przetwórstwa. W debacie zwracano uwagę na różnicę między europejskimi a amerykańskimi cenami energii oraz na ryzyko pogłębiania się deficytu energetycznego w Polsce.

Jeżeli ceny energii rosną, a jednocześnie nakładamy kolejne obciążenia na gospodarkę, to konkurencyjność europejskiego rolnictwa i przemysłu będzie coraz słabsza.

Nie chodzi tylko o tytoń.

Jeżeli chcemy rozwijać rolnictwo 4.0, 5.0 czy 6.0, czyli rolnictwo wykorzystujące nowe technologie, musimy mieć energię. Tymczasem Polska ma problem z deficytem energetycznym. Jak chcemy uprawiać i suszyć tytoń, jak chcemy automatyzować gospodarstwa i zwiększać ich efektywność, jeżeli jednocześnie nie zapewnimy odpowiedniej ilości taniej energii? Możemy pisać kolejne raporty o innowacyjności, robotyzacji i nowoczesnym rolnictwie, ale bez rozwiązania problemu energii gospodarczo nie wytrzymamy konkurencji ze światem – podkreśla Szymon Sikorski.

Akcyza może napędzać szarą strefę

Kolejnym, poważnym zagrożeniem jest polityka akcyzowa. Senator Jerzy Chruścikowski wskazywał na nowe propozycje zmian w unijnym systemie opodatkowania wyrobów tytoniowych. Część wpływów z akcyzy miałaby trafiać do budżetu UE. Problem w tym, że wyższe opodatkowanie legalnych produktów może zwiększać szarą strefę, która w Polsce już sięga 7 proc. rynku.

Najprostsza definicja krzywej Laffera mówi, że jeżeli będziemy zwiększać obciążenia fiskalne, dochody państwa w pewnym momencie zaczną spadać. Ludzie będą szukać czegoś innego – tańszego, być może gorszego, ale stanowiącego substytut legalnego produktu.

W przypadku wyrobów tytoniowych działa bardzo prosty mechanizm. Jeżeli legalny produkt staje się coraz droższy, część konsumentów szuka alternatywy na rynku nielegalnym.

To nie jest tylko kwestia wpływów podatkowych. Rozwój szarej strefy oznacza również problemy związane z jakością produktów i kontrolą rynku. Dlatego polityka podatkowa powinna uwzględniać nie tylko założenie, że wyższa stawka oznacza większe wpływy. Przy zbyt wysokim opodatkowaniu może zadziałać mechanizm odwrotny – wyjaśnia Jakub Olipra.©℗

eprasa.pl c4b4f0771a

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wiktor proponuje Kai randkę, ona jednak czuje, że powinni zwolnić tempo. Tymczasem na SOR trafia 50-latek z bólem zamostkowym. Jest z nim młoda i piękna partnerka. Kaja nie wyklucza zawału, ale sprawdza dalej, gdy dochodzi do nagłego zatrzymania krążenia. Okazuje się, że partnerka pacjenta to córka wiceprezydenta miasta, której ojciec wezwał wybitnego kardiologa do nadzorowania leczenia – dr. Strzemińskiego, którego Kaja już poznała... Ponowne spotkanie z profesorem przypomina rollercoster. Zyta jest u Tadeusza. Ojciec szykuje się na trening konny, ale... pod krawatem. Niebawem Tadeusz trafia na SOR po upadku z konia. Anna Knapik przyjmuje młodą kobietę po wypadku na rowerze. Dr Orłowska musi podjąć bardzo trudną decyzję. Kasia chce się wyprowadzić i kupić dom, ale niespodzianka sprawia, że dzieci nie chcą mieszkać na dwa domy.





G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Kolejne spotkanie Sowińskiego z Olkiem szybko zmienia się w prowokację i bójkę. Chodakowski jest później tak wzburzony, że zarówno wieczór, jak i większość nocy spędza w barze. Tymczasem Mariusz odkrywa, że dyrektor kliniki ma romans z Kasią. Wybucha niekontrolowaną wściekłością i zjawia się w domu rywala. Dochodzi do brutalnej przepychanki, a pięści idą w ruch! Z kolei Domańska podczas służbowego wyjazdu zdradza Marcinowi, że jej mąż jest bezpłodny. Składa również propozycję Chodakowskiemu, aby został ojcem jej dziecka! W zamian kobieta jest gotowa zapłacić fortunę: aż milion złotych... Martyna natomiast w końcu decyduje się na szczerą rozmowę z Jakubem. Wyznaje detektywowi, że jest w nim zakochana. Karski w odpowiedzi zaprasza przyjaciółkę na oficjalną randkę.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Życie Grega pchniętego nożem przez żonę jest zagrożone. Weronika bardziej martwi się o Ewelinę. W areszcie – jako jej obrońca – z przerażeniem słucha relacji Kalskiej o tym, jak Greg znowu ją pobił do krwi, a potem chciał utopić w wannie. Kobieta jest w okropnym stanie. Roztocka chce jej załatwić psychiatrę, ale Ewelina nie dba o to. Prosi tylko Weronikę, żeby zaopiekowała się jej córką... Zięba uzgadnia z Dorotą nowości w menu ich baru. Jako łasuch jest zachwycony pomysłem współpracy ze specjalistką, którą znalazła wspólniczka. Elena – autorka bloga cukierniczego – uprzedza, że jest trudna w relacjach, ale potrafi robić cudowne desery. Zakrzewska przekonuje ją, by piekła dla nich... Jakiś czas później Dorota w nerwach odbiera telefon – jest bardzo dla kogoś nieprzyjemna! Bednarczuk zwierza się Dance, że mąż nie akceptuje jej fantazji i wręcz zaczyna się jej bać! Do Zimińskiej wpada Halinka, która znalazła listy Janusza. Sądzi, że zamierza się jej... oświadczyć! Nagle puka Bednarczuk, która przyszła na tajne korepetycje z Januszem. Zimińska musi improwizować – wita Teresę jako... swoją sprzątaczkę!



G. 9:55

Vigil

Ale Kino+ HD

Najnowszy serial sensacyjny prosto od producentów głośnego „Bodyguarda". Zniknięcie statku rybackiego oraz tajemnicza śmierć na pokładzie atomowego okrętu podwodnego Trident HMS Vigil stają się przyczynkiem do burzliwego śledztwa. Powszechna uwaga skierowana jest na nadkomisarz Amy Silvę. Funkcjonariuszka rozpoczyna śledztwo. Łatwo nie jest – aby dotrzeć do prawdy, kobieta musi oprzeć się politycznym naciskom.



G. 14:15

Agenci NCIS

AXN

Serial o grupie agentów specjalnych, prowadzących śledztwa kryminalne w obrębie amerykańskiej marynarki wojennej i Marines. W 1. odcinku 10. sezonu prezydent USA wydaje rozkaz ścigania Harpera Dearinga, odpowiedzialnego za atak na NCIS. Ducky próbuje normalnie funkcjonować po zawale serca.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Klara natrafia na ślad regularnych przelewów do Giulii. Wychodzi na jaw, że udział mieli zarówno Kamil, jak i Piotr. Zośka analizuje kolejne teczki, a każdy odnaleziony dokument coraz bardziej podważa wersję wydarzeń Kamila. Oliwka nie kryje rozczarowania postawą matki, zarzucając jej, że śledztwo pochłania ją bardziej niż relacja z własną córką.

eprasa.pl c4b4f0771a

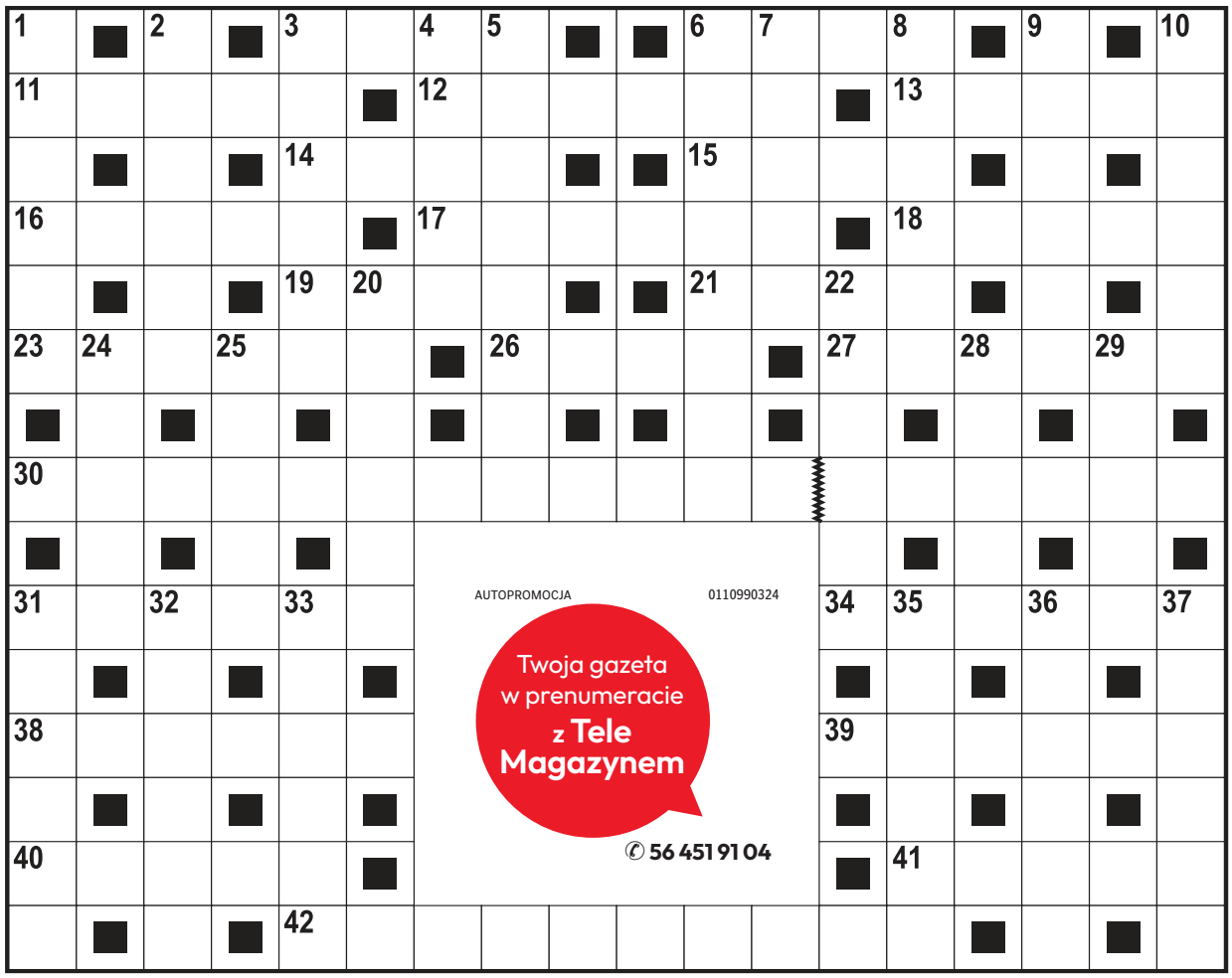
KRZYŻÓWKA NR 146

Poziomo:

3) chroni głowę Bartosza Zmarzlika,
6) nagły wzrost gospodarczy,
11) pustynny miraż, fatamorgana,
12) muszkieter z cyklu powieściowego Dumasa,
13) Lipnicka lub Sokołowska,
14) „Gdzie jest …”, amerykański film animowany,
15) łódź półwyścigowa, jedynka,
16) broń miotająca bełty,
17) ulotka propagandowa,
18) święty obraz w cerkwi,
19) kraj w Ameryce Południowej z Machu Picchu,
21) planeta Układu Słonecznego,
23) osesek leśnego ssaka,
26) pędzi próżniacze życie, nicpoń,
27) koń maści czarnej,
30) film krótkometrażowy w reżyserii Stevena Spielberga,
31) karpiowata ryba słodkowodna,
34) wymarły przodek konia domowego,
38) małpiatki z Madagaskaru,
39) większy od smartfona,
40) dramat sportowy z rolą Sylvestra Stallone,
41) zasiada w komisji konkursowej,
42) potrawa z piekarnika.

Pionowo:

1) silnie rozwinięty mięsień ramienia,
2) życie w komforcie, przepych,
3) wyścielany mebel z oparciem,
4) twardy, srebrzystobiały metal o symbolu Sm,
5) drapieżny kuzyn jastrzębia,
6) gród obronny kultury łużyckiej z około 700 r. p.n.e.,
7) … Pietuszewski, piłkarz z FC Porto,
8) w dzbanku Balladyny,
9) rodzaj małego fletu,
10) broń sieczna dragona,
20) sielankowy utwór poetycki, idylla,
22) nowy fragment tekstu,
24) dawniej elekcja króla,
25) oddana przez uczciwego znalazcę,
28) śledzi ruch samolotów,
29) surowiec dla kaletnika,
31) kompozycja Maurice'a Ravela z 1928 roku,
32) „… na papieża”, film Władysława Pasikowskiego,
33) mityczny syn nimfy Liriope lub kwiat,
35) potoczna nazwa grochodrzewu,
36) pracuje przy wyrębie,
37) środowisko naturalne, przyroda.

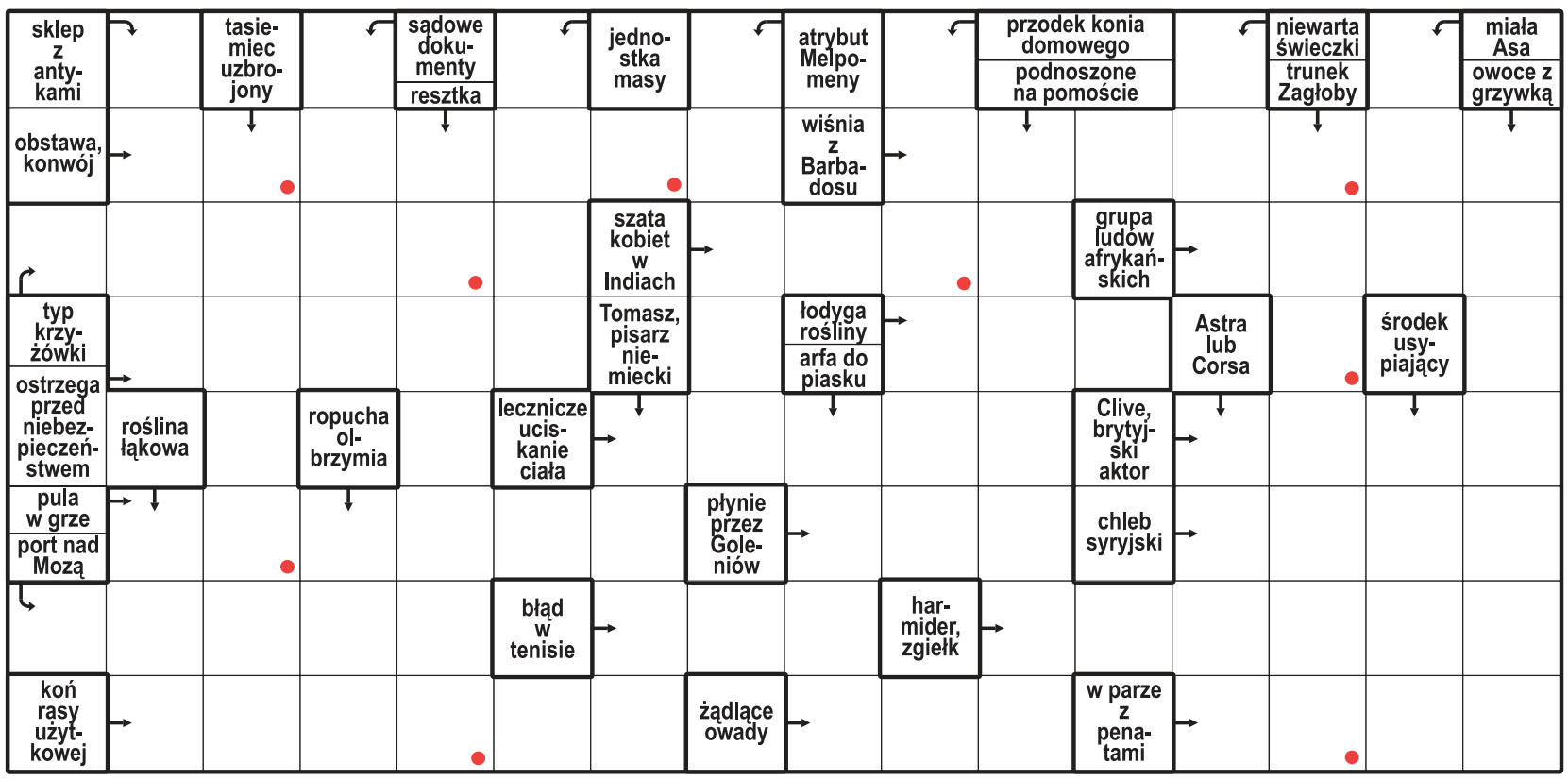


AUTOPROMOCJA 0110990324
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 145

P	R	Z	E	P	I	S	■	K	■	S	Z	K	L	A	N	K	A		
O	■	O	■	I	■	T	R	A	C	Z	■	R	■	L	■	W	■		
T	O	R	P	E	D	O	■	N	■	K	R	U	K	I	L	I	S		
O	■	B	■	G	■	J	O	D	Ł	A	■	Ż	■	B	■	A	■		
P	L	A	N	I	C	A	■	Y	■	P	I	A	N	I	S	T	A		
■	I	■	O	■	■	K	R	Z	T	A	■	■	A	■	Z	■	■		
S	T	O	N	K	A	■	Y	■	R	■	R	A	D	Y	K	A	Ł		
■	W	■	E	■	P	A	Ś	N	I	K	■	■	I	■	O	■	A		
B	A	S	T	I	A							Z	A	S	T	A	W		
A	■	T	■	■	R							E	■	A	■	■	K		
K	L	A	T	K	A							G	Ę	G	A	W	A		
O	■	J	■	■	T							A	■	A	■	Y	■		
J	U	N	E	A	U							R	A	N	D	K	A		
A	■	I	■	■	R							E	■	E	■	O	■		
D	I	A	K	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K	■	K	Ę	P	A		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STOKROTKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz słuchaj też innych. Horoskop dzienny mówi, że odbędziesz spokojną rozmowę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość opłaci się podwójnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by otworzyć nowe drogi.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa oczyści atmosferę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop dzienny na dziś sugeruje zostawić miejsce na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy krok po kroku. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny sukces doda Ci wiary.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie unikaj trudnej decyzji. Horoskop dzienny mówi, że równowaga wróci, gdy powiesz, czego chcesz!

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj dyskrecję i obserwuj sytuację. Horoskop na dziś wróży, że ktoś pokaże Ci swoje prawdziwe intencje!

Waga (23.09 - 22.10)
Spróbuj czegoś nowego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczny pomysł przyniesie korzyści.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na jednym celu. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwencja da oczekiwane efekty.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Daj szansę nietypowemu pomysłowi. Horoskop na dziś wróży, że inspirująca rozmowa zmieni Twoje plany.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę ciszy, która doda Ci sił.

eprasa.pl c4b4f0771a

LUDZIE

Zosia Kosińska z Unisławia zachwyciła widzów i jurorów w The Voice of Poland. Trzymamy kciuki!

(JK,DD)

- Nie ma słów, które wyrażą moją wdzięczność za wszystko, co się wydarzyło - pisze Zosia Kosińska z Unisławia. Jej występ zachwycił jurorów i widzów „The Voice Of Poland".

„To wszystko było niesamowite, nierealne i po prostu jak ze snu. Spełniło się moje marzenie: JESTEM W THE VOICE OF POLAND!" - napisała na Facebooku Zosia.

Młoda wokalistka z Unisławia stała się jedną z największych bohaterek pierwszych przesłuchań nowej edycji „The Voice of Poland". Jej emocjonalne wykonanie utworu „Messy" sprawiło, że odwrócili się wszyscy jurorzy. Ostatecznie Zosia Kosińska zasiliła Drużynę Tomsona i Barona, a po emisji programu internet zalała fala komentarzy zachwyconych widzów.

Dziś mówi o niej cała muzyczna Polska, ale w rodzinnych stronach jest doskonale znana od lat. Zosia Kosińska pochodzi z Unisławia i wychowała się w wyjątkowo muzycznej rodzinie. To właśnie mama była jej pierwszą i jedyną nauczycielką śpiewu. „Mamo , Tato - Tutaj słowo dziękuję nie jest dla mnie wystarczające. Jesteście moim największym wsparciem i inspiracją!" - pisze Zosi a na FB.



FOT. KRYSTIAN SZCZĘSNY/ TVP

„Śpiewa głosem i duszą" - o Zosi Kosińskiej piszą internauci

Razem z najbliższymi tworzy rodzinny zespół „Zofia Kosińska", który w ubiegłym roku koncertował podczas wakacyjnej trasy po miastach województwa kujawsko-pomorskiego, prezentując przede wszystkim repertuar pop-rockowy. Usłyszeć można było ją też między innymi w Toruniu podczas finału WOŚP.

Mimo rosnącej popularności Zosia pozostaje osobą mocno związaną z lokalną społecznością. Wielu mieszkańców regionu zna ją nie tylko ze sceny, ale również z pracy w jednym z dużych sklepów spożywczych. Jej wielkim marzeniem są studia na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Poza muzyką interesuje się także żużlem i fotografią, a obie pasje często łączy podczas sportowych wydarzeń.

Podczas przesłuchań w ciemno Zosia postawiła na utwór „Messy", pokazując nie tylko możliwości wokalne, ale także własną artystyczną tożsamość. Jej interpretacja została określona przez widzów jako szczera, emocjonalna i bardzo autentyczna.

Reakcje w mediach społecznościowych były natychmiastowe.

To wszystko było niesamowite, nierealne i po prostu jak ze snu. Spełniło się moje marzenie: JESTEM W THE VOICE OF POLAND!

ZOSIA KOSIŃSKA
wokalistka z Unisławia

Pod nagraniami z występu pojawiły się setki komentarzy pełnych zachwytu. Widzowie pisali między innymi: „To jest jak hipnoza, ryczę z emocji i wciąż nie mogę przestać,,, „Dawno nie wzruszył mnie tak żaden występ", „Popłakałam się. Messy zabrzmiało tak prawdziwie".

Wiele osób już teraz typuje wokalistkę do ścisłego finału programu. „Moim zdaniem to numer jeden w tej edycji", „Mamy zwycięzczynię The Voice of Poland", „Finał na 100 procent" oraz „Masz to wygrać„ - to tylko część opinii pozostawionych przez internautów.

Szczególne uznanie zdobyła nie tylko technika wokalna Zosi, ale przede wszystkim sposób przekazywania emocji. Komentujący wielokrotnie podkreślali jej naturalność, wrażliwość i autentyczność. „Piękny głos, wrażliwość, osobowość, charyzma", „Śpiewa głosem i duszą,,, „Co za emocje" oraz „Nie do opisania słowami" - pisali zachwyceni widzowie.

Przed reprezentantką Kujaw i Pomorza kolejne etapy rywalizacji. ©℗

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego

11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

REKLAMA 0011575822

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011575763

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011585958

Panu

Karolowi Orłowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Żony

składa
Zarząd oraz pracownicy Mentor S.A.

REKLAMA 0011586062

OGŁOSZENIE!

Wójt Gminy Choceń informuje, iż zgodnie z art. 35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity – Dz.U.2026, poz. 399 z późn. zm.) od dnia 22.09.2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Choceniu oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.chocen.pl wywieszono wykaz nieruchomości położonych w miejscowości Choceń, obręb ewidencyjny Choceń, Gmina Choceń oznaczonych numerem 37/91 przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz umieszczono na okres 21 dni.

Informacji udziela Sylwia Krajewska – Urząd Gminy w Choceniu, 87-850 Choceń, ul. Sikorskiego 12 (pok. 12) tel. (54) 284 66 17

REKLAMA 0011585899

OGŁOSZENIE

O OTWARCIU LIKWIDACJI STOWARZYSZENIA I WEZWANIU WIERZYCIELI

Likwidator Stowarzyszenia „Bądźmy Razem" im. Ks. S.W. Frelichowskiego z siedzibą w Chełmży, ul. Tumska 20, 87-140 Chełmża, wpisanego do rejestru stowarzyszeń Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS: 0000065775 zawiadamia, że na mocy Postanowienia Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 29 sierpnia 2005 r., sygn. akt XI Ns 453/05, została otwarta likwidacja Stowarzyszenia. W związku z powyższym Likwidator wzywa wszystkich wierzycieli Stowarzyszenia do zgłaszania swoich wierzytelności w terminie 14 dni od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia (tj. do dnia 5.10.2026 r.). Zgłoszenia należy kierować: - pisemnie na adres do doręczeń: Małgorzata Domalska, ul. Sądowa 1 lok. 4, 87-140 Chełmża - lub drogą elektroniczną na adres e-mail: malgorzatadomalska0@gmail.com

eprasa.pl c4b4f0771a

Sport

Koszykówka. Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz wygrała Turniej o Puchar Marszałka Województwa w Toruniu. W decydującym meczu beniaminek PLK pokonał Arrivę Lotto Toruń 87:84.

ŻUŻEL

Boniek, władze miasta i rywale gratulują Polonii. Długiego świętowania nie będzie

Magdalena Zimna

Abramczyk Polonia może szykować się do walki w PGE Ekstralidze. Teraz jest czas na świętowanie, za chwilę będzie ciężka praca.

Na ten awans w klubie czekali i pracowali bardzo długo. Nie tylko w tym sezonie. Polonię trzeba było najpierw podnieść z finansowej zapaści, potem powoli odbudowywać sportową pozycję, odbijając nawet od dna II ligi. Teraz bydgoski żużel wraca na salony, po świetnym sezonie (bez porażki) i mocnym finale z PSŻ Poznań.

- To był sezon pełen emocji, walki i momentów, w których trzeba było zostawić na torze absolutnie wszystko. Mogę powiedzieć jedno: razem to zrobiliśmy! - podsumował Szymon Woźniak, kapitan Abramczyk Polonii. - To ogromna duma, ogromne emocje i jeszcze większa radość. To nie jest sukces jednej osoby, to efekt pracy całego zespołu, mechaników, sztabu, zarządu i wszystkich, którzy byli z nami przez cały sezon. Bydgoszcz wraca na najwyższy poziom! Dziękuję, że byliście z nami. To dopiero początek! PGE Ekstraligo widzimy się w 2027!

Od niedzielnego wieczoru Polonia zbiera gratulacje. Awansu od razu pogratulowali finałowi przeciwnicy z Poznania, przesłała je także większość rywali, z którymi bydgoska drużyna walczyła w tym sezonie.

„Do grona najlepszych drużyn w Polsce w sezonie 2027 dołącza Abramczyk Polonia Bydgoszcz. Gratulujemy awansu i życzymy powodzenia" - napisał w swoich mediach społecznościowych ROW Rybnik.

„Polonia nie będzie już naszym rywalem. Gratulacje za awans do PGE Ekstraligi" - skomentował Orzeł Łódź.

„Gratulujemy Polonia! Powodzenia w ekstralidze" - dodała Stal Rzeszów.

Kilka słów polonistom przesłała też Speedway Ekstraliga oraz jej przyszłoroczni rywale. „Gratulujemy Abramczyk Polonii awansu do PGE Ekstraligi" - napisał GKM Grudziądz. A Falubaz Zielona Góra dodał: „Gratulacje Abramczyk Polonia! Do zobaczenia w sezonie 2027".

Emil Sajfutdinow, żużlowiec Pres Toruń: „Polonia długo próbowała i się udało. Gratulacje! Dawno mnie tam na lidze nie było, fajnie będzie się w domu pościgać. Do zobaczenia w przyszłym roku"

Polonii pogratulował również Zbigniew Boniek, były piłkarz i szef PZPN napisał: „Po 13 latach wracamy na swoje miejsce. Gratulacje dla wszystkich - prezesa, trenera, drużyny, kibiców. Brawa także dla miasta, które pomaga. Viva Polonia Bydgoszcz. Piękny dzień..."

W Bydgoszczy świętowanie, ale najbliższe tygodnie i miesiące to będzie czas intensywnych przygotować do sezonu w elicie.

Wiadomo, że część zawodników z obecnego składu będzie mogło sprawdzić się w PGE Ekstralidze. Na kolejny sezon zostaje kapitan Szymon Woźniak, miejsca nie powinno zabraknąć dla Krzysztofa Buczkowskiego, będzie również Wiktor Przyjemski. Liderem formacji juniorskiej będzie Maksymilian Pawełczak, szansę może dostać Kacper Andrzejewski, choć Jerzy Kanclerz rozważa zatrudnienie zagranicznego juniora, a w tym kontekście padło nazwisko Bastiana Pedersena.

Przesądzone zdają się transfery Maxa Fricke'a i Ryana Douglasa.

Będą też pożegnania - do Poznania wybierają się Kai Huckenbeck i Tom Brennan, a drużynę Wilków wzmocni Aleksandr Łoktajew.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

To była radość nie do opisania. Abramczyk Polonia jest w ekstralidze

ŻUŻEL

Piotr Baron nie spał po meczu. „Teraz będzie nerwówka"

Joachim Przybył

- Będziemy musieli wspiąć się na wyżyny możliwości w rewanżu - ostrzega trener Pres Toruń przed meczem na Olimpijskim we Wrocławiu.

Wyspał się pan w końcu po takim meczu?

Jeszcze nie spałem (rozmawialiśmy w poniedziałek w południe - dop. red.).

To jak wygląda noc trenera po takich emocjach?

Człowiek kładzie się do łóżka, ale emocji w środku jest tyle, że po prostu oczy nie chcą się zamknąć. Rano wstaje się do roboty i tyle. Trzeba usiąść i pomyśleć, jak przygotować się do kolejnego meczu. Wolne i czas na odpoczynek będzie dopiero po sezonie.

Plus dwadzieścia po pierwszym meczu na Motoarenie. Zakładał pan taki wynik?

Pewnie nie, chyba nikt nie zakładał takiej przewagi. To wydaje się dużo, ale z drugiej strony: trzeba zrobić 36 punktów na Stadionie Olimpijskim, a to w cale nie będzie takie łatwe. Wiadomo, jak mocna jest tam czwórka liderów Sparty, sporo potrafią juniorzy. Będziemy musieli wspiąć się na wyżyny możliwości w rewanżu.

Jak bardzo zaszkodził wam deszcz i przesunięcie meczu o dwie godziny?

Bardzo. Tor był zasłonięty, nie można było na nim pracować i zapanować w taki sposób, jak zwykle. Zwłaszcza start bardzo się różnił od tego, na którym szykowaliśmy się do meczu. Przerobiliśmy go jeszcze rano, ale potem nie dostawał wody i tor nie zachowywał się tak, jak zwykle. Atutu własnego toru nie mieliśmy praktycznie do połowy zawodów. Nasi toromistrze wspięli się na wyżyny swojej sztuki, cały czas dostawaliśmy mnóstwo informacji od zawodników i w końcu jakoś to zagrało.

„Jakoś zagrało"?! W ostatnich wyścigach to była dominacja.

No faktycznie, kilka wyścigów poszło fajnych. Gdybyśmy jednak mieli od początku swój tor, to mogło być jeszcze lepiej. Cieszymy się z tego co jest, wiemy co nasz czeka za dwa tygodnie i na pewno nie popadamy w hurra-optymizm. Przed tym meczem nie czułem jakiegoś wielkiego stresu, ale teraz to dopiero zacznie się nerwówka.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Ostatnie wyścigi to już prawdziwy popis „Aniołów"

Cała drużyna spisała się świetnie, ale to co teraz jedzie Mikkel Michelsen...

Wszystko u niego działa. Mikkel jest mega ambitnym zawodnikiem, miał sporo problemów w tym sezonie, ale potrafił je rozwiązać. Wielka klasa zawodnika, jak wszystkich zawodników w naszym teamie. Nikogo nie można pominąć, każdy wiele potrafi i oddaje wszystko z siebie dla drużyny. Najważniejsze, że sprzęt właściwie jest dopracowany, bo bez tego żaden talent nie pomoże we współczesnym żużlu.

Ma pan najmłodszą parę juniorów w lidze, a w play off Kawczyński i Duchiński jadą jak rutyniarze.

To prawda, dzieciaki rozwijają się we właściwą stronę i to nas w klubie niesamowicie cieszy. Z juniorami to jest tak, że jeden dzwonek może na długo wybić ich z rytmu. Oby nic takiego im się nie zdarzyło.

Wydaje się, że pana drużyna działa już perfekcyjnie?

Wie pan, drużyna składa się z wielu elementów, nie wystarczy, że każdy osobno jest świetny, one muszą działać wspólnie. Teraz pracujemy najwięcej nad tym, aby wyjazdy były podobnie udane, jak domowe mecze. Mam fajnych zawodników, którzy zżyli się ze sobą, ale bardzo ważne są także ich teamy. O tym nie można zapominać, ci ludzie w parkingu wykonują ogromną robotę, której nie widać z trybun.

I efekt jest taki, że nasz były zawodnik Jan Kvech wpada na mecz dopingować drużynę.

Fajnie było, kawkę wypiliśmy sobie. Strasznie miło, że przyjeżdża chłopak, który startował w poprzednim sezonie i teraz ma już jakby inne sportowe życie. Janek miał okazję pobawić się z kibicami w gnieździe i to też była dla niego fajna przygoda. Jesteśmy po prostu dobrymi kumplami.

PRES TORUŃ - SPARTA WROCŁAW 55:35

Pres: Dudek 8+2 (3,1,1,1,2), Lambert 11+2 (2,2,3,2,2), Bloedorn 4+2 (0,2,1,1), Michelsen 14 (2,3,3,3,3), Sajfutdinow 11+1 (1,3,1,3,3), Duchiński 2+1 (1,1,0), Kawczyński 5 (3,0,2).

Sparta: Bewley 10 (2,2,3,2,0,1), Janowski 4+1 (0,1,0,3), Kurtz 6+2 (1,1,2,2,0,0), Obst n/s, Łaguta 10 (3,3,2,1,1,0), Kowolik 3 (0,3,0,0), Andersen 2 (2,0,0,0).

Mecz rewanżowy na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu 4 października.

eprasa.pl c4b4f0771a